Nr. 262. We Lwowie Sobota dnia 21. Września 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiesla; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Chamberlain i Hartington.

Lwów 20. września.

Starym zwyczajem następuje w Anglji po zamknięciu sesji parlamentarnej decentralizacja życia politycznego. Obdarzeni zaufaniem narodu członkowie izby gmin, stają przed swymi wyborcami, aby zdać sprawę ze swych czynności poselskich i rozwinąć obraz swojej polityki na przyszłość. Dwaj wybitni politycy angielscy i członkowie izby, których głos w parlamencie ma teraz bardzo poważne znaczenie, uczynili niedawno zadość temu zwyczajowi i przemawiali publicznie. Mężami tymi byli Chamberlain i Hartington. Są oni, jak wiadomo, przywódcami stronnictwa, które teraz nosi nazwę stronnictwa unjonistycznego. Jak to stronnictwo powstało i jaka jego rola w obecnym składzie izby gmin parlamentu angielskiego, to rzecz powszechnie wiadoma.

Członkowie tego stronnictwa byli dawniej wiernymi wyznawcami liberalnych zasad whigowskich i słuchali we wszystkiem rozkazów sędziwego przywódcy Gladstone'a. Rozdwoiła ich dopiero polityka byłego premiera w obec Irlandji. Gdy Gladstone chciał urzeczywistnić swój plan o *Home-rule*, część dawnych towarzyszy odpadła go i przyłączyła się pod imieniem stronnictwa unjonistycznego do konserwatywnych torysów. Przywódcami tychże odszczepieńców whigowskich są: Chamberlain i Hartington. Bezwzględna ich liczba sama dla siebie nie jest wprawdzie imponującą, ale jest ona zawsze wystarczającą, aby wraz z towarzyszami tworzyć większość w izbie gmin i utrzymać w ten sposób gabinet Salisbury'ego. W obec takich stosunków stanowisko i zachowanie panów Chamberlaina i Hartingtona w sprawach politycznych jest rzeczą dla gabinetu i dla obecnej większości parlamentarnej nieobojętną. Siły ich liczebnie nie są wielkie, ale zawsze wystarczające, aby szalę zwycięstwa na jedną lub drugą przechylić stronę. Z tych powodów słuchają w Anglji z wielką uwagą tego wszyskiego, co nawet po za parlamentem mówią dwaj przywódcy stronnictwa unjonistycznego.

Sądząc z ostatniego występu pozaparlamentarnego pana Chamberlaina należałoby go uważać za optymistę politycznego. Odstępstwa swojego od liberalnego sztandaru whigowskiego były radykał angielski bynajmniej nie żałuje. Owszem szczyci się tem i jest przekonany, że stanowisko, jakie teraz wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi zajmuje, krajowi nieocenione oddało usługi. Pan Chamberlain wierzy, że dzięki energji rozwiniętej przez rząd markiza Salisburyego, w Irlandji skończyła się już anarchja a jej miejsce zajęło poszanowanie prawa. Była to działalność rządu w kierunku, że się tak wyrazimy ujemnym. Dzisiaj może już lord Salisbury rozpocząć działalność w kierunku dodatnim. Musi bowiem gabinet torysowski udowodnić, że zdolnym jest nietylko do represji, ale, że chce zaspokoić słuszne wymagania Irlandczyków. Pan Chamberlain przyznał, że muszą teraz być przedsięwzięte niektóre reformy, w szczególności rozwiódł się szeroko nad kwestją uwłaszczeń i samorządu. Co do pierwszego przyznał, że słynny bil Gladstona z roku 1886 był teoretycznie wielce racjonalnym i słusznym, a został odrzucony jedynie dlatego, bo proponował wykupienie włościan irlandzkich pieniędzmi angielskiemi i na ich ryzyko. Trzeba tedy przeprowadzić uwłaszczenie ale innemi środkami. Co do samorządu oświadczył pan Chamberlain, że domagając się *Home rule* chodzi przywódcom o oderwanie się od Wielkiej Brytanji a narodowej masie o istotne reformy. Należy więc zaspokoić naród a nie dać Parnellistom sposobności do urzeczywistnienia zbrodniczych swych zamiarów. Z tych kilku słów łatwo poznać, że pan Chamberlain głęboko wierzy temu, iż obecny gabinet potrafi rozwiązać kwestję irlandzką i dlatego nadal chce wytrwać na dotychczasowem stanowisku.

Pesymistyczniej zapatruje się na obecny stan rzeczy i na przyszłość gabinetu drugi przywódca unjonistyczny, lord Hartington. Przewiduje on, że kraj już może w niedalekiej przyszłości da większość parlamentarną liberalnym Whigom, stojącym pod wodzą sędziwego Gladstone'a, który, wierny swojemu programowi, pospieszy się z usamowolnieniem Irlandji. Lord Hartington liczy się już całkiem serjo z tą ewentualnością i dlatego już dzisiaj chciałby swojemu stronnictwu unjonistycznemu wytknąć drogę, której się na przyszłość w obec spodziewanych zmian trzymać należy. I on jest zdania, że unjoniści nie powinni wrócić do swojego dawnego liberalno-whigowskiego łożyska, że powinni owszem wszelkie możliwe stawiać zapory urzeczywistnieniu polityki Gladstone'a. Do tej chwili szli unjoniści ręka w rękę z Torysami na drodze represyj — na przyszłość świadomi swojego znaczenia i swojej siły, powinni zażądać takich prawodawczych środków, ażeby naród zrozumiał ich ducha istotnie postępowego i niezmiennie liberalnego. Tak mówi sam szlachetny lord Hartington. Można z tego wnosić, że zgadza on się w zasadzie z panem Chamberlain'em co do potrzeby reform i ustępstw dla Irlandji — różni się jednak od niego w tem, że podczas gdy były radykał gotów jest do ustępstw daleko idących, których nadto podjąć się chce z najoptymistyczniejszą wiarą w ich powodzenie, konserwatywniejszy cokolwiek lord nie chce iść tak daleko na drodze ustępstw, a nadto cokolwiek pesymistyczniej się zapatruje na ich zbawienne dla Torysów skutki.

W sprawie wydzierżawienia prawa propinacji.

Otrzymujemy z prowincji następujące pismo:

Delegaci dyrekcji funduszu propinacyjnego rozpoczęli już swoje czynności we wszystkich prawie powiatach kraju. Dałby Bóg, aby rokowania ich doprowadziły do tego, by prawo propinacji wydzierżawione zostało obywatelom, którym dobro ludu wiejskiego leży na sercu. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że tam, gdzie dotychczasowy właściciel propinacji dbał o lud, tam mógł on choć do pewnego stopnia wpływać na arendarza — by tenże chłopów nie wyzyskiwał. Mówię to nie z teorji, ale z własnego doświadczenia. Gdy przed kilku laty wydzierżawiałem propinację nowemu arendarzowi, zastrzegłem sobie w kontrakcie, że wolno mi będzie każdej chwili za poprzednim sześciotygodniowem wypowiedzeniem bez podania jakichkolwiek przyczyn kontrakt rozwiązać i gdy przyrzekłem arendarzowi, że z punktu tego nie zrobię użytku, jak tylko w razie, gdy się przekonam, że on chłopów lichwą lub innym sposobem wyzyskuje, arendarz na warunek ten się zgodził i choć do pewnego stopnia musiał hamować się w zapędach szacherskich. Znam też wiele kontraktów, w których zastrzegano pod rygorem rozwiązania kontraktu, że arendarzowi ani jego rodzinie nie wolno kupować, ani zadzierżawiać gruntów, a przez to zapobiegano choć w części osiedlaniu się żydów po wsiach i wywłaszczaniu włościan.

Z chwilą zniesienia prawa propinacji, wpływ ten ludzi dobrej woli na arendarzy ustanie, — arendarz w niczem zależnym nie będzie od właściciela majątku. To też powinna dyrekcja funduszu propinacyjnego, powinni panowie delegaci starać się, ażeby ile możności przynajmniej przez tych lat 20, w ciągu których prawo propinacji do kraju należeć będzie, pozostawić propinację w rękach dawnych jej właścicieli.

Niestety jednak nie zanosi się na to. O ile wiadomo mi jest z dzienników krajowych, instrukcja pp. delegatom udzielona, mają oni już obecnie i więc przed rozpisaniem licytacji, traktować nie tylko z dawnymi właścicielami propinacji ale i z każdym chęć wydzierżawienia mającym i postawić wniosek na wydzierżawienie więcej dającemu z wyjątkiem poszczególnych tylko, umotywować się dających, wypadków. Co więcej, opowiadał mi jeden z delegatów, że otrzymał ustną instrukcję, ażeby starać się jak najwyżej wyciągnąć czynsz dzierżawny, a byłym właścicielom propinacji tylko w takim razie wydzierżawiać, jeżeli ci ofiarują najmniej o 10 prc. tylko niższy czynsz roczny od najwięcej dającego.

W tych warunkach, wątpię bardzo, ażeby znalazło się wielu amatorów, z wyjątkiem chyba tych, którzy zechcą i będą w możności ponieść ofiarę dla dobra publicznego. Bo wszakże każdy, znający choć trochę stosunki, wie, że konkurencji z żydem arendarzem wytrzymać nie można. Były właściciel propinacji, zadzierżawiając ją obecnie, ma przed sobą dwie drogi: albo ją subarendować, albo prowadzić wyszynk na własny rachunek. W pierwszym wypadku, czyż może on zadowolić się 10 prc. zysku w obec ryzyka, jakie przyjmuje na siebie co do punktualnego wypłacania rat przez subarendującego, lub na wypadek objęcia z musu we własny zarząd propinacji, w razie, jeżeli z powodu indywidualności szynkarza dyrekcja funduszu tego zażąda; a nakoniec w obec ryzyka, jakie mu się przedstawia na wypadek, jeżeli subarendujący, nie dotrzymawszy kontraktu, propinację porzuci, takową trzeba będzie wydzierżawić nieraz mniej znacznie dającemu, a pochodzące ztąd szkody, w najlepszym razie — jeżeli będzie na czem — drogą procesu poszukiwać.

Pozostaje druga droga, droga tak bardzo zalecana — szczególniej przez ludzi nieznających stosunków wiejskich—administracja własna. Niezaprzeczenie jest ona pod względem moralnym najlepszą, ale jeżeli tak mało dotąd była w życie wprowadzoną, czy policzyć to należy na karb złej woli właścicieli, lub prawdziwości znanego przysłowia: „że każdy szlachcic musi mieć swego żyda?" Zaiste nie. W dzisiejszych, tak dla rolników krytycznych czasach, niemożliwem jest przy najlepszej woli pozbywać się choćby setki ze szczupłych dochodów; administracja zaś własna musi znacznie mniejsze dawać dochody, niż je daje żyd arendarz. Pomijając trudność w wyszukaniu odpowiednich szynkarzy, trudność i kłopot kontroli, przy najlepszych danych przekonano się już niejednokrotnie, że czysty dochód nie o wiele przekroczył połowy tego, co płacił żyd arendarz. A przyczyna tego jasna: żyd mniej liczy dochodu z wyszynku trunków, aniżeli z tego, że ma we wsi punkt zborny, do którego każdy włościanin, jeżeli nie za kieliszkiem wódki, to po świecę, naftę, zapałki przyjść musi, on zaś dowiaduje się przy tej sposobności o potrzebach i stosunkach, co tenże nabyć, co sprzedać potrzebuje — i staje się jeneralnym dostawcą, bankierem i kupcem całej włości. Znam wsie na Podolu, gdzie cała gmina ślubowała nie pić gorących trunków, a mimo to czynsz propinacyjny wcale ładny właścicielowi dochód daje.

Dyrekcja funduszu propinacyjnego przeto powinna — ze względu na dobro włościan — powodować się zasadą, ażeby nie wydzierżawiać propinacji najwięcej dającemu, lecz o ile tylko weszły podania obywateli dbałych o dobro kraju i o ile one nie są śmiesznie niskiemi i niższemi od ostatnich fasyj, załatwiać je zatwierdzająco. Tu też otwiera się dla panów delegatów pole patrjotycznej działalności, gdy zechcą jak najgoręcej popierać oferty byłych właścicieli propinacji, o ile oni są znani jako dobrzy obywatele kraju, chociażby te oferty nawet o 10% niższe były od ofert żydowskich.

Tyle korespondent.

Zapatrywaniom tym należy przyznać zupełną słuszność, a jako dodatkowy jeszcze motyw możnaby przytoczyć i to: że daleko większą gwarancję dotrzymania kontraktu mieć będzie dyrekcja ze strony właścicieli dóbr, aniżeli ze strony zwykłych arendarzy, nie posiadających żadnego majątku nieruchomego. Równocześnie atoli musi brać względ dyrekcja fund. propinacyjnego na wysokość czynszu, — nie sposób bowiem narażać kraj na straty materjalne, które musiałyby być pokryte dodatkiem krajowym. Tak samo jak dla dyrekcji i delegatów, tak też i dla pojedyńczych obywateli otwiera się pole do patrjotycznej działalności. Obustronne tylko działanie może przynieść dodatnie rezultaty zarówno pod względem moralnym jak i materjalnym.

Gdzie sprawcy grozy wojennej w Europie?

Wysoce ministerjalny *Pest. Lloyd* rozpoczął od kilku dni szereg artykułów na wybitnem miejscu, których treścią jest akademickie rozprawianie na temat, do syta oklepany już przez półurzędową i niezawisłą prasę państw trójsprzymierzonych, mianowicie: Kto to w Europie prze do wojny, tem samem zaś jest sprawcą bezustannej grozy wojennej? Gdyby nie zdecydowany półurzędowy charakter pisma poświęcającego dziś temu przedmiotowi drugi z rzędu obszerny artykuł, i gdyby nie mimowolnie rodzące się u nas podejrzewanie, że chyba jakieś inne, ukryte cele musi mieć w tym razie monitor węgierski, to otwarcie wyznajemy, pominęlibyśmy i rzeczone artykuły, jako zwykłe przeżuwanie znanych do znudzenia rzeczy, którym brak nawet wykwintniejszego stylu lub werwy pisarskiej, aby mogły zająć czytelnika. Tak jednak z obowiązku dziennikarskiego musimy zwrócić uwagę na te enuncjacje *Pest. Lloyda*, samym nawet stylem, biurokratycznie suchym i rozwlekłym, zdradzające swe pochodzenie gdzieś z... biur ministerjalnych c. k. wspólnego rządu.

Wspomina tedy *P.. Lloyd* u wstępu, że w pierwszym zaraz swym artykule skonstatował dowodnie, iż szerokie masy ludności są wszędzie pokojowo usposobione. Skoro jednak mimo to aż zbyt widoczne są tu i owdzie prądy wojenne i one istnieją gdzieś niezawodnie, ze świadomym siebie zamiarem, to pozostają dwie jeno ewentualności. Albo należy szukać siedliska tych prądów w pewnych rządach, albo też w wybitnych grupach i warstwach, mających wpływy na te rządy i bieg rzeczy publicznych, lub pozostających z niemi w jawnym albo skrytym kontakcie. Że atoli tego rodzaju czynniki nie są w możności same dzielnie i bezpośrednio uprawiać polityki wojennej, zatem nie mogłyby również niepokoić ogólnej sytuacji europejskiej — więc ochota wojenna tych grup i warstw wtedy dopiero może być skuteczną, jeśli własny rząd je wspiera, albo przynajmniej połowicznie tylko przeciw ich akcji się oświadcza. W ten sposób i tutaj spada wina za taką niespokojną, wojenną politykę jakiegoś kraju, ostatecznie li na dotyczący rząd. Faktem jest bowiem niezbitym, że rząd serjo pragnący pokoju, a oparty na analogicznych uczuciach wśród mas ludu, może prowadzić politykę pokojową.

Bliższe zbadanie obecnych stosunków europejskich, o ile to dotyczy przyczyn nieustannej grozy wojennej, potwierdza nasze mniemanie w zupełny sposób. We Francji masy narodu są niewątpliwie za spokojem i gdyby tam dziś przeprowadzić swobodne głosowanie nad kwestją, czy ma być pokój, czy wojna? — to niezawodnie przygnębiająca większość Francuzów oświadczyłaby się za pokojem. Atoli namiętności patrjotyczne klas politycznie wpływowych — prawdopodobnie w części pomięszane z innemi mniej już godziwemi pobudkami — uporczywie myślą tam o wojnie, a rząd, choć często zmieniony, zawsze jednak z łona tych klas powstały, zachowywał w obec tych aspiracyj wojennych i rewanżowych co najmniej już neutralność tak życzliwą, iż uważać go trzeba za bezpośredniego ich współwinowajcę.

Jeszcze wyraźniej widać to wszystko w Rosji. Tam rząd sam z carem na czele jest bezpośrednim jedynym twórcą ochoty wojennej, — o ile ona w rzeczywistości istnieje — bezpośrednim i wyłącznym przedstawicielem wojennej polityki. W Rosji występuje dalej w całej swej potworności chciwość i łakomstwo wojennej polityki rządu. Podczas gdy we Francji idea rewanżowa ma przynajmniej na swoje jakie takie usprawiedliwienie, utratę dwu pięknych prowincyj, fakt, który wszędzie musi wzburzyć krew patrjotów, — to rosyjskim zapędom brak jakiegokolwiek uzasadnienia, nawet w owem elastycznem i słabiuchnem pojęciu prawa lub względów prawnych, o jakich w zagranicznej polityce w ogóle może być mowa — brak nawet śladu jakiegoś idealizmu.

Po jednej stronie stoi tam: nienasycona żądza zaborcza, o tyle wstrętniejsza, o ile obecnie już te nieprzejrzane terytorja Rosji, stawiają carowi i jego rządowi stokroć ważniejsze zadania do spełnienia; po drugiej: stanowcza decyzja, aby właśnie tym zadaniom, tym obowiązkom, wobec kraju i narodu zadość nie uczynić, w miejsce tego, myśleć jeno o uwiecznieniu najokrutniejszego despotyzmu, w tym zaś celu napawać umysły tego narodu ohydnemi, chorobliwemi, nieobyczajnemi fantazjami wojennemi, iżby je odrywać od zastanawiania nad własnem beznadziejnem położeniem. Rosja przedstawia zarazem wymowny przykład tego, jak dany rząd umie własne aspiracje wojenne chować po za plecy swego narodu. Popatrzmy jeno na prasę rosyjską. Absolutnie nie wolno jej ani słówkiem potrącić o prawdziwy stan rzeczy w kraju, więc choćby dla zapełnienia szpalt swoich, muszą te dzienniki zajmować się fantastycznemi spekulacjami o zagranicy, a nieograniczona władza rządu, co do pozytywnego wpływania na treść publikacyj rosyjskich, bynajmniej nie usiłuje nadać tym robotom jakiejś cechy pokojowej. I ci sami, którzy wypisują niestworzone rzeczy po myśli wojennej ochoty i jego rządów, być może, w głębi serca brzydzą się wojną, a jeśli pragną jej, to chyba takiej, która zakończona kompletną klęską Rosji, dałaby im możność jakichś zmian w ojczyźnie, jakiegoś wybawienia z dzisiejszych okropnych warunków. Cały też hałas wojenny prasy rosyjskiej jest nieodrodnem dzieckiem rządu i ubolewać jeno należy, że tylu polityków i dyplomatów w Europie mówi o jakiemś zamiłowaniu cara do pokoju, w przeciwstawieniu do niestrudzonych machinacyj panslawistycznego stronnictwa.

Zbytecznem byłoby — kończy *Pest. Lloyd* — zajmować się tutaj rządami małych państewek, w których tu i owdzie igrają wojną. Jeśli w takiej Serbji, Rumunji, Czarnogórze lub Grecji spostrzega się giesta wojownicze, są to jeno ruchy pajaców, naciąganych drutem w Zimowym Pałacu nad Newą....

Będzie jak było.

Prasa rosyjska szczególną zwraca uwagę na pobyt carewicza na manewrach niemieckich i na przyjęcie, jakiego doznał tamże ze strony cesarza Wilhelma. Dochodzą one do przekonania, że po tem przyjęciu polityka żadnej nie dozna zmiany. Zaznaczyć warto rzadką zgodność w tej mierze dwóch wiecznie spierających się ze sobą dzienników *Nowoje Wremia* i *Nowosti*:

---

4)

NA HYDROPATJI.

Na-pół nowela, a na pół humoreska.

(Ciąg dalszy).

— Jak na początek, to źle. No, a powiedz mi pan teraz przynajmniej, co panu brakuje?

— Nerwy, panie dyrektorze.

— Głupiś pan! — odpiera na to Szczerb głosem podniesionym — głupiście wy wszyscy z temi nerwami, a pan najbardziej. Przepraszam kochanego pana za styl, ale mam prawo wściekać się na widok choroby nerwowej z takiemi czerwonemi policzkami. Więc zresztą cóż się dzieje z pańskiemi nerwami? Ha? Czy wiesz pan w ogóle, co to są nerwy?

Adam Assakowski przy egzaminie prawniczym z pewnością nie pocił się tak sumiennie, jak przy tej indagacji, na którą wcale nie był przygotowany.

— Nerwy moje — jąkał — jakieś dziwne; miewam urojenia, przywidzenia, no... i nie sypiam często.

— Ile pan masz lat?

— Dwadzieścia pięć.

— Głupiś pan z swojemi nerwami; tak jest, mówię to *da capo*. Choroby żadnej nie odziedziczyłeś po rodzicach, bo wyglądasz, jak byk hiszpański, a sam na nią zarobić nie miałeś jeszcze czasu. Ale zanim panu powiem: *Abfahren*, posłuchaj, co to jest choroba nerwowa.

Tu podał gościowi cygaro i rozpoczął legendę, którą każdy z kuracjuszów herrenbadzkich umie na pamięć.

— Jak Herrenbad Herrenbadem, nie było tu człowieka tak chorego na nerwy, jak ja, dr. Szczerb. Byli tu ludzie, którzy sobie zdrowie potargali przez orgje wyobraźni i zmysłów; ja całe życie żyję, jak spartanin. Piję tyko piwo pilzeńskie *ad libitum*, bobym inaczej popadł w melancholję. A więc choroba moja nie pochodzi ani z żołądka, ani z mózgu; nerwy mi rozstraja wielki ból świata. Ja tu nieraz całą zimę siedzę, śniegiem zawiany, a samotność jest mistrzynią mądrości. Gdy sobie w takich chwilach przypomnę cały poczet kuracjuszów moich, ofiar wszelakich nadużyć, rozpasań zmysłowych, alkoholu, morfiny itd., wtedy przekonywam się, że natura ludzka zarówno jest krnąbrną, jak i nieudolną. I wiesz pan, co tylko pomaga? Jaka na nią jedyna rada? *Drill*, pruski *Drill*, jak Boga kocham! Przyjeżdża np. ktoś chory na siedm katarów żołądkowych. Jak długo słucha mnie i moich Johanów, wszystko dobrze. Jak tylko wyjedzie po za zakład, zaraz odzywa się w nim instynkt samoniszczycielski i nim zdąży do domu, ma siedm katarów żołądkowych w nowym nakładzie. Takim samym katarom podlegają i narody, zarażoną niemi jest cała ludzkość. I to mnie przyprawia o chorobę nerwową, że tylko *Drill* jest metodą wychowawczą, rokującą powodzenie, że coraz bardziej omdlewa wola, niknie samawiedza *und so weiter*. Właśnie piszę dzieło pod tytułem: „Patologja nerwów narodowych".

Tu mowca wypił szklankę piwa z butelki, którą jeden z Johanów ściśle według przepisu ogrzał (na stole stały już trzy wypróżnione) i zwrócił się znowu do gościa:

— A więc powiadam panu: *Abfahren!*

Ogromnie się zasmucił kandydat adwokacki z Baranowa tą rekuzą i próbował zmiękczyć serce srogiego pana Herrenbadu.

— Nie, panie — odparł ten z całą stanowczością — Herrenbad jest instytucją poważną, internatem dla serjo chorych. Fircyków i gogów pędzę. Ale, panie Asłakowski...

— Za pozwoleniem, Assakowski.

— Tu w sąsiedztwie jest zakład wyśmienity. Właściwie jest to tylko ironja zakładu, ale dla pana będzie tam raj. Tłuste, w narodowym stylu wysoko podkasane Tyrolki przylgną, jak muchy do miodu. Cały dzień muzyka i romanse. A zatem *causa finita*.

Z kwaśną miną żegnał młodzieniec, chory na nerwy, nieubłaganego mistrza hydropatji, gdy go ten już na odchodnem zagadnął:

— A zkąd pan znasz panią Borską?

Tu wzrok Szczerba przypominał Torquemadę.

— Zkąd? odpowiedział Assakowski od niechcenia. — Ze Szczawnicy.

— Więc pan już przebywałeś kurację?

— Nie — odrzekł młody człowiek sucho. — Jeździłem tam kilka razy z Baranowa na bale i przy tej sposobności poznałem panią Borskę i pannę Jadwigę.

— Więc pan umiesz tańczyć? — zawołał Szczerb z uniesieniem.

— Czy ja umiem tańczyć? — wycedził przez białe swe usta z zachwycającym patosem Assakowski i zrobił pozę, jak Lubicz, gdy aranżuje mazura w „Domu otwartym" Bałuckiego.

I tak, jak przed chwilą Szczerb, w melancholijnej postawie, wtajemniczał gościa w rodowód wielkiego bolu światowego, tak teraz Assakowski, żywo gestykulując ramionami, opowiadał cuda o talencie swoich nóg i o jenialności swoich pomysłów fortencerskich.

— *Bravo! Sehr gut!* — wołał Szczerb i klaskał w dłonie. — Mój kochany panie Hussakowski...

— Przepraszam, Assakowski.

— Zmienia się postać rzeczy. Do zakładu pana przyjąć nie mogę, bo moje zasady są niezłomne, a zresztą dom już prawie całkiem zajęty. Ale zapraszam pana, jeżeli zagościsz w okolicy, na bale do Herrenbadu. Odbywają się co czwartku i co niedzieli. Jutro właśnie pierwszy bal. Wszakże z góry zapowiadam, że nad tańcami obejmę kontrolę.

Assakowski omal nie parsknął głośnym śmiechem, lecz się pohamował i spojrzał tylko z wysokości swej postawy na Szczerba, jak na pigmejczyka.

— Tak jest — powtórzył prorok — obejmuję kontrolę nad tańcami. Pan tego nie rozumiesz. Pan jesteś fircyk, gogo. Metoda moja wyklucza wszelkie wzruszenia i dlatego baczyć będę, aby pacjentek moich zanadto nie ściskano. Budziłoby to krwiste pragnienia i rojenia, które wręcz przeszkadzają rozwojowi kuracji. A zatem tańczyć *ist gut*, ale nie ściskać, zdaleka!

Tak stopniowo spadły prawie do zera akcje przystojnego pana Adama Assakowskiego, który ze Szczawnicy przyjechał do Herrenbadu za piękną panną Jadwigą Borską.

Ale zadowolony i z tego, co losy dały, pożegnał najuprzejmiej przyszłego kontrolora swoich popisów choreograficznych i z ulotnym pakunkiem udał się do sąsiedniego Bauernbadu, gdzie mu wesoła Tyrolka, z komplimentem na ustach, wskazała apartament, na pierwsze wejrzenie trochę za drogi na kieszeń kandydata adwokackiego.

— *Vanitas vanitatum!* — szepnął pan Adam i poszedł rozglądać się po zakładzie.

W ogrodzie przed kasynowym budynkiem zaświecono już lampiony. Było rojnie, tłumno, wesoło i niewymuszenie. Stary jenerał uwielbianej pannie Bessyak opowiadał cuda z wojennych swoich kampanij, a opodal turysta alpejski, w garniturze jegerowskim, kołysał jeszcze w hamaku kolosalną żonę piwowara. Wszystko to się podobało młodemu człowiekowi a jednak smutek zasępiał mu czoło.

Dlaczego? Ach, bo nie było tam Jadwigi. Więc nie robiąc na razie znajomości w gronie wesołem, wrócił do swego gabinetu i położył się spać.

Przyśniła mu się Szczawnica. Wśród dźwięków kapeli i dziewic w bieli, wśród blasków i kwiatów i głośnych wiwatów, rymowała jego wyobraźnia cały poemat miłości, czystej, jak zdrój kryniczny i miłej, jak tchnienie wiosny.

W balowej sali, on, mistrz mazura i walca, patrzał w rozpromienione jak błękit oczy panny Jadwigi, a duma szeptała mu pieszczotliwie w ucho, że zdobył jej serce hołupcem. Hołupiec — to najwyższa ambicja pana Assakowskiego. Dyplom ukończonego jurysty, to bagatela; może go zyskać każdy mól książkowy, ale tak tańczyć potrafi tylko on, Adam Assakowski.

Panna Jadwiga nigdy przedtem nie była na balu. Na pensji uczestniczyła w ćwiczeniach tanecznych, ale pierwszej rozkoszy choreograficznej doznała dopiero w Szczawnicy. W wirze tańca, gdy kandelabry zdawały się rozpryskiwać, a błękitne smugi w zygzakach latały w narkotycznej atmosferze sali, Jadzia w silnych ramionach Adama nie była świadomą, co się z nią dzieje; nikogo z wielkiej rzeszy nie widzidziała. Widziała tylko Adama.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Maska.

„Telegram z Hanoweru—pisze *N. Wremia* — doniósł o szczegółach przyjęcia następcy tronu cesarzewicza. W obec nadeszłych wiadomości można wnioskować, że radośne uczucia cesarza Wilhelma, objawiane przy powitaniu wysokiego gościa, nie ustępują uczuciom, jakie go ożywiały, gdy przyjmował Humberta i Franciszka Józefa w Berlinie. Ciekawą jest rzeczą, co o tem powiedzą gazety niemieckie, występujące w tonie wrogim przeciwko Rosji. O przyczynach, które wywołały takie zachowanie się prasy niemieckiej, mówić nie będziemy, ze względu na chwilę, w której cesarz Wilhelm dowiódł tak wyraźnie, że inaczej całkiem, niż inspiratorzy gazet, spogląda na dalsze wzajemne stosunki Rosji i Niemiec.

Oczywiście cesarz niemiecki wie dobrze, że ani przyjazd cesarzewicza do Hanoweru, ani inny, przewidywany w niedalekiej przyszłości, ale jeszcze ważniejszy, nie oddziała na sytuację międzynarodową, stworzoną przez program polityczny, którego Rosja trzyma się niezmiennie. Tak samo zupełnie będzie po przyjazdach, jak było i jest przed niemi. Rząd rosyjski zachowa i nadal zupełną swobodę działania i mocne postanowienie nie dawania powodów do zakłócenia pokoju europejskiego, naturalnie nie dając prawa nikomu do podejrzewania go o skłonność do pomijania interesów własnych, ku wygodzie i zadowoleniu tego lub owego mocarstwa w Europie. Rząd nasz nie myśli zgoła usuwać się od wymagań grzeczności międzynarodowej, ale też nigdy nie zezwoli na to, żeby ktokolwiek miał mu dyktować warunki pod tym względem. Inspiratorzy gazet niemieckich zbyt często zapominali o tem w czasach ostatnich. Cesarz Wilhelm daje im teraz stosowną nauczkę. Chodzi tylko o to, o ile potrafią skorzystać z takiej nauki i pojąć całą niewłaściwość łączenia wizyt osób wysoko położonych z biegiem spraw międzynarodowych.

U nas w Rosji przyjęcie, jakie zgotowano w Hanowerze cesarzewiczowi, sprawi dobre wrażenie, ale żadnych iluzyj nie wywoła. Społeczeństwo rosyjskie pragnie szczerze żyć w dobrych stosunkach z Niemcami, ale nie życzy sobie wcale, żeby Berlin miał się naraz wyrzec poglądów, które wytworzyły przymierze mocarstw środkowych ze wszystkiemi jego następstwami. Co więcej nawet, społeczeństwo nasze nie pragnie wcale takich zmian, jest bowiem tego przekonania, że przesławna liga pokojowa z jej ciągłem pobrzękiwaniem orężem doprowadzić może tylko do tego, że w Europie wytworzy się nareszcie taki stan rzeczy, który w sposób naturalny będzie neutralizować niedogodności i niebezpieczeństwa, jakiemi grozi liga.“

Nowosti zgadzają się z tem, co pisze *Now. Wremia*, a mianowicie, że wizyta hanowerska nie wpłynie na zmianę dotychczasowych stosunków międzypaństwowych. Zresztą czytamy dalej — stan rzeczy wytworzony przez ligę pokojową, najmniej szkodliwie oddziaływa na Rosję. Ona wolną jest od tego ciągłego wysysania sił własnego narodu, tego ciężaru, który z konieczności podsuwa myśl, że taki pokój jest nader uciążliwym i musi doprowadzić do wojny, jako do naturalnego rozwiązania trudności. Rosja zaś może z łatwością godzić się z dzisiejszym stanem rzeczy. Pewne obawy, jakie u nas powstają, pochodzą ztąd, że narody zachodnie zdradzają niezadowolenie z owego „złego pokoju“, jaki wytworzono w Berlinie. Dobrze, jeżeli to ma doprowadzić tylko do t. zw. rewizji stosunków dzisiejszych, ale może też skusić rządy Europy zachodniej do pomyślenia o tem, żeby rozstrzygnąć za pośrednictwem dobrego zatargu to, czego nie można osiągnąć przez zły pokój.

Dla tych powodów nie możemy również optymistycznie zapatrywać się na sytuację, jak to czynią w Berlinie. Pilnie śledząc przebieg wypadków, trudno nie dojść do przekonania, że pokój sławiony w Berlinie coraz bardziej grozi straszną wojną europejską. Czyż to nie jest najlepszym dowodem zupełnego fiasco kombinacji, pomyślanej w Berlinie ku obronie interesów niemieckich? I pomimo woli nasuwa się pytanie: czy fakt tyle wyraźny nie bije w oczy tym mężom stanu, co nie są zaślepieni genialnością księcia Bismarka; czyż smutny stan rzeczy w Europie i niebezpieczeństwa, jakie zeń wypływają, nie są wystarczającą przyczyną do tego, żeby raz jeszcze przekonać się o celowości kombinacyj, które doprowadziły Europę do takiego stanu ciągłej trwogi i obaw o przyszłość? Nigdy nie jest późno uznać błąd popełniony i zdaje nam się, że w obec ogólnej niechęci mocarstw do prowadzenia wojny, jeśli nie całkiem łatwo, to jednak niezupełnie trudno wyjść z tego głuchego a ciemnego zaułka, do którego zabłądziła Europa, dzięki błędom, popełnianym przez dyplomację.“

Zestawiwszy powyższe głosy *Petersb. Zeitung* dodaje: „Ta zgodność *Nowosti* z prasą niemiecką i z *Nowoje Wremia*, jest rzeczywiście czemś nowem, ale jest też to jedyna nowość, którą spotykamy w tych artykułach, które zresztą w dalszym ciągu, po raz niewiadomo już który, rozwodzą się nad tem, że pokój obecny jest „zgniłym pokojem“, że berlińskie polityczne kombinacje „ligi pokoju“, grożą właśnie pokojowi itd., słowem to, cośmy już nieraz czytelnikom naszym powtarzali.“

Skutki afery Kokana.

Poseł parlamentu węgierskiego, Bela Komiathy, wniósł w dniu 18. bm. do sądu karnego w Peszcie podanie, w którem w imieniu i z polecenia tajnego radcy dra Aleksandra Matlekowicza zreasumował wszelkie zarzuty przeciw ministerstwu handlu i tegoż kierownikom, podniesione podczas wiadomej rozprawy Kokana przez obwinionego i przez tegoż obrońcę Polonyi'ego.

Były sekretarz stanu twierdzi w swem podaniu, że zarzuty rzeczone skompromitowały w wysokim stopniu kierowników ministerstwa handlu i wszystkich tegoż funkcjonarjuszów. Gdyby zarzuty te choćby w najmniejszej części były zgodne z prawdą, wówczas dotknięte niemi osobistości zasługiwałyby nietylko na pogardę, ale na jak najsurowszą karę. W kierownictwie ministerstwa podobne nadużycia i przestępstwa nie powinne ujść bezkarnie i — zdaniem Matlekowicza — wszyscy ci, którzy pomagają do zatajenia tych czynności, są pozbawieni poczucia honoru. „Nie wiem — pisze w swem podaniu były sekretarz stanu — czy organa ministerstwa, a mianowicie wymienione przy rozprawie, zechcą zażądać śledztwa. Co do mnie, staram się w interesie mego honoru urzędowego, by każde z osobna twierdzenie i zarzut, przytoczone przy rozprawie, stanowiły materjał do najsurowszego dochodzenia. W razie, gdyby się okazały prawdziwemi, niech dotknie mnie i mych towarzyszy cała surowość prawa; w razie jednak, gdyby się okazały zmyślonemi, wówczas prawne skutki niech spadną na tych, którzy na to zasłużyli.“

„Urzędnik publiczny, który przeszkadza kontroli swych urzędowych czynności lub takową utrudnia, sam wydaje o sobie wyrok potępiający. Nie mam bynajmniej pretensji, by me słowo miało jakiekolwiek znaczenie w obec podniesionych przeciwko mnie zarzutów — jakkolwiek z szczerego przekonania utrzymuję, iż takowe są nieprawdziwe. Obrona upraszała jeszcze podczas toku rozprawy Kokana, by śledztwo rozszerzono na przytoczone przez oskarżonego okoliczności. Co do mnie, oświadczam niniejszem, iż przyłączam się do tego żądania. W tym punkcie podanie opiera się na § 147. austrjackiej ustawy karnej, przyjętej w praktyce przez sądy węgierskie. W obecnym wypadku wszakże sąd nie ma do czynienia ze zwykłem doniesieniem, lecz ze zarzutami, podniesionemi przez obronę i obwinionego, a kolidującemi z prawem karnem. Gdy nadto obrona sama ofiarowywała się przeprowadzić dowód prawdy — sąd nie może odmówić temu żądaniu. Czy zarzuty są prawdziwe lub nie, interes państwowy wymaga wyświecenia przedmiotowego stanu rzeczy. Dlatego też nie chcę i nie mogę przypuszczać — słowa Matlekowicza — by sąd odmówił temu żądaniu. Takie postępowanie byłoby w sprzeczności z honorem narodu i kraju, z zadaniem sprawiedliwości i sądów.“

Z tych powodów tajny radca Matlekowicz uprasza o zarządzenie śledztwa, którego zadaniem będzie nagromadzenie potrzebnych dowodów i aktów.

Na razie konstatuje Matlekowicz: 1) iż podczas swego urzędowania z kasy podręcznej i wystawowej nie podejmował sam, ani też asygnował dla kogokolwiek jakichkolwiek kwot; 2) zarząd kasy wyst. pozostawał w administracji Banku kraj.; 3) klucze od kasy, zawiadowanej przez Kokana, nie znajdowały się w przechowaniu sekretarza stanu; 4) podczas wystawy sekretarz nie wydawał żadnych kwitów za należytości, wynikłe z jazdy fiakrami, gdyż w latach 1884—5 utrzymywano stałe w tym celu cztery powozy, których utrzymanie kosztowało przez dwa lata 10 260 złr. Nadto podczas wystawy wydano za odnośnemi kwitami na fiakry sumę 2.586 złr. i 8.988 złr., czyli razem 21.114 złr., a nie 80.000 złr. — jak twierdził Kokan. Już po zamknięciu wystawy, wydawano drobniejsze kwoty na fiakry, które wszakże nie wynosiły i trzeciej części podanej przez Kokana sumy 3.600 złr. Szkontrum kasy odbywało się w regularnych odstępach, a nadto, na osobne zarządzenie Matlekowicza i ministra, o czem szef buchhalterji składał odnośne sprawozdania.

W końcu raz jeszcze domaga się Matlekowicz surowego śledztwa. Takowe leży w interesie publicznym i jest żądanem przez opinję publiczną. Śledztwo jest koniecznem tem bardziej, gdy oczernianie urzędników publicznych stało się modą i powtarza się prawie codziennie. Podanie kończy się następnemi słowy: „Upraszam o sprawiedliwość, obowiązkiem sądu jest podać mi rękę pomocną. Gdyby to się nie stało, byłbym rzucony na pastwę mym wrogom.“

W przeddzień wyborów.

Agitacja przedwyborcza we Francji dosięgła już punktu kulminacyjnego. Po dokładnem obliczeniu okazuje się, iż zgłosiło się 1.610 kandydatów do uzyskania mandatów, a że tych ostatnich jest tylko 576, więc na każdy okręg wyborczy przypada w przecięciu trzech kandydatów. W pierwszym dniu wyborów, zatem dnia 22. bieżącego miesiąca, głosy wyborców prawdopodobnie rozbiją się, rozstrzygającego zaś znaczenia nabierze zapewne drugi dzień wyborów 6. października, w którym dopełnione zostaną wybory uzupełniające. Zaznaczenia godnym jest faktem, że licznych kandydatów rojalistowskich, bonapartystowskich i bulanżerowskich, dwóch tylko w Paryżu, a trzech w Bretonji, przyznało się otwarcie do tego, że są monarchistami. Wszyscy inni kandydaci, bez względu na to, czy są rojalistami, bonapartystami, albo bulanżystami, przedstawiają się jako republikanie, żądający rewizji konstytucji. Dzienniki tedy republikańskie wzywają swoich stronników, ażeby kandydatów tych zdemaskowali, zmuszając ich do wyraźnego oświadczenia, czy chcą utrzymania rzeczypospolitej, czy też przywrócenia monarchji. Między rojalistami i bonapartystami zresztą wynikły już poważne nieporozumienia. Obadwa stronnictwa dążą do rewizji konstytucji, ale gdy bonapartyści żądają wpierw plebiscytu nad przyszłą formą rządu, poczem nastąpić ma zwołanie zgromadzenia ustawodawczego, celem wypracowania nowej konstytucji, rojaliści domagają się przedewszystkiem rewizji konstytucji, która następnie ma być przez naród sankcjonowaną. Tym sposobem nie ma teraz między monarchistami zgody co do jedynego punktu, stanowiącego ich wspólny program. Okoliczność ta, z konieczności rzeczy, źle wróżyć musi o ich powodzeniu w wyborach, gdyby zaś monarchiści odnieśli zwycięstwo, obawiać się należy anarchji i wojny domowej we Francji. Dodać należy, że w Paryżu obiegają różne niepokojące pogłoski, między innemi o zamachu stanu, który ma być w dniu 22. bieżącego miesiąca wykonanym. Pogłoska to prawdopodobnie bezzasadna, świadczy przecież o nastroju umysłów we Francji.

Bardzo pocieszaym wypadkiem w ruchu wyborczym jest fakt, iż właściwy wynalazca bulanżyzmu dziennikarz Thiébaud, występuje jako kontrkandydat Boulangera w 18-tym okręgu na Montmartre. W odezwie broni się Thiébaud przeciw zarzutowi, jakoby wynalazł Boulangera. Chciał on tylko stworzyć nową republikę. Lecz Boulanger popełnił błędy, które się nie dadzą naprawić; z banity stał się emigrantem. Thiébaud oświadcza, iż jest republikaninem, który chce jednak rewizji, aby przez wolność i pokój ugruntować całość republikańskiej ojczyzny.

Juljusz Ferry w odezwie swej do wyborców dep. Wogezów usiłuje zdemaskować koalicję antirepublikańską, dowodząc, iż hasło „rewizja“ nie oznacza żadnego programu politycznego, że przeciwnicy republiki używają tego hasła jedynie dla pokrycia istotnych swych zamiarów. Tryumf rewizji — woła Ferry — byłby początkiem wojny domowej. W końcu zwraca się przywódca oportunistów do robotników, pouczając ich, iż klasa robocza oczekiwać powinna pomyślności nie od tych, którzy bałamucą robotników szalonemi obietnicami i dają im nierozsądne rady, lecz jedynie od republiki; pod opieką instytucyj republikańskich, przez używanie prawa powszechnego głosowania, przez rozszerzanie wolności i samoistności obywatelskiej, zdobędą robotnicy rękojmię swych praw i urzeczywistnią swe dążności.

Wspomnimy tu jeszcze o mowie prezydenta izby Méline'a, wypowiedzianej na bankiecie w Rémiremont. Rozwinął on program działalności przyszłego parlamentu, zapowiadając ulepszoną organizację kredytu ziemnego, założenie izb rolniczych, zniesienie traktatów handlowych i zastąpienie ich systemem ceł dla ochrony przemysłu i rolnictwa. W końcu odwołał się mowca do zdrowego rozsądku wyborców, zalecając im potępienie dyktatury, ażeby republika żyć mogła, otoczona aureolą pracy, pokoju i wolności.

Arcybiskup z Tours zaleca duchowieństwu neutralność. Nie żądajcie, mówi, ażeby duchowni z ambony, ztąd mają obwieszczać prawdę, głosili dysharmonijne echa walk politycznych. Duchowieństwo powinno raczej pod tym względem zachować zupełnie milczenie. Arcybiskup z Tours jest dotąd jedynym biskupem francuskim, który zastósował się w zupełności do żądania wyrażonego w okólniku ministra Thévenet'a.

Ostatnie telegramy paryskie donoszą, iż jenerał Boulanger wydał nowy manifest „do wyborców Francji“

„Zbliża się godzina wyzwolenia — woła domniemany dyktator — naród ma teraz głos. Programu mego nie potrzebuję powtarzać: jest-to program, wypowiedziany w Tours. Niezależni, wolni obywatele! Śmiało przystąpmy do urn wyborczych i odbierzmy władzę tej szajce!“ W dalszym ciągu zwraca się Boulanger przeciwko rządowi i oportunistom; zaleca wyborcom, ażeby nie rozstrzelali swych głosów; oświadcza, iż ubiegać się będzie o mandat w ośmnastu okręgach, niechaj więc wyborcy po za temi okręgami nie oddają głosów na imię Boulangera; kończy wreszcie swą odezwę takim zwrotem:

„Naprzód przeciw głównemu a wspólnemu wrogowi, naprzód przeciwko oportunizmowi! Oportunizm nie dał Francji nic, jeno rząd, polegający na kłamstwie, intrydze i nędznem frymarczeniu. Niech żyje Francja! Niech żyje republika!“

Z prowincji.

Podhajce 19. września. Jak już donosiliśmy, przeznaczył baron Hirsch dla pogorzelców miasta Podhajec kwotę 50.000 franków, którą lwowska reprezentacja jego już między najpotrzebniejszych bez różnicy wyznania rozdzieliła. Suma ta niestety, z kwotą około 17.000 złr. przez miejscowy komitet ratunkowy zebraną, i również już rozdzieloną, w obec ogromu nieszczęścia, które 810 rodzin dotknęło, jest faktycznie li tylko pomocą doraźną dla najbiedniejszych. Nadzieje zaś rychłej, radykalniejszej produktywnej pomocy dla odbudowania się miasta, choćby za pomocą pożyczek komunalnych, nimby pogorzelcom zaciąganie pożyczek hipotecznych umożebniono, okazały się na razie zwodnemi.

W obec takiego stanu rzeczy, i kompletnej stagnacji handlowej, w skutek spalenia się wszystkich 110 sklepów z towarami, w obec braku mieszkań dla przeszło 800 rodzin, mieszkających obecnie w budach z desek — gdyż 382 domów, oprócz powyższych sklepów, zgorzało—wreszcie w obec troski przy zbliżającej się zimie i słusznej obawy możliwych klęsk epidemicznych — notarjusz i burmistrz nasz, p. Michał Borowski, którego energię, pracę, zapobiegliwość i ofiarność podziwiamy, nauczony doświadczeniem innych pogorzałych choć zamożnych miast w kraju, które pożyczki na odbudowanie się pozaciągały, a teraz przy tychże amortyzacjach walczą z niezwykłemi trudnościami, powziął na czasy dzisiejsze bez przecznie myśl śmiałą: zebranie sumy tej składkami po za obrębem kraju i to mu się też przy pomocy Bożej i życzliwem poparciu ze strony komenderującego księcia Württemberga, pp. ministrów Dunajewskiego, Zaleskiego i bar. Ziemiałkowskiego, namiestnika hr. Badeniego i radcy dworu p. Korytowskiego, udało. Baron Hirsch bowiem podwyższył subwencję z 50.000 franków na 50.000 złr., w Wiedniu wpłynęła ze składek poważna suma, a jest jeszcze nadzieja, że wielu ofiarnych a na razie w Wiedniu nieobecnych do tego dzieła ratunkowego dodatkowo się przyczyni.

Dzięki, stokrotne dzięki wszystkim tym, którzy czy to datkami, czy też życzliwem poparciem dzieło to umożebnili; Podhajce bowiem odbudowują się według planu regulacyjnego, sporządzonego przez delegowanego inżyniera Wydziału krajowego, p. Birsfellnera, wspólnie z architektą p. Ferrarim — a przez Wydział krajowy zatwierdzonego — a, da Bóg, będzie do zimy znaczna część budynków ukończoną.

O zasługach burmistrza naszego p. Borowskiego nie rozpisujemy się; wiemy bowiem, że reklam nie łaknie i nie potrzebuje, bo fakty same mówią za siebie.

Przemyśl 19. września. (*Drobne wiadomości*). Z przeniesieniem komendy 10. korpusu do Przemyśla utworzoną zostaje w mieście naszem szkoła jednorocznych ochotników dla pułków konsystujących w Przemyślu, Jarosławiu, Sanoku i Samborze. Szkoła otwartą zostanie w początkach października br.

Od kilku dni panuje u nas tak przenikliwe zimno, jakbyśmy już byli w grudniu i jesieni wcale oglądać nie mieli. W Chyrowie spadł śnieg. W skutek trwających od dłuższego czasu deszczów, stan wody na Sanie podniósł się znacznie i rzeka grozi wylewem.

Zagościł do nas teatr ruski pod dyrekcją p. Biberowicza i dał dotąd trzy przedstawienia. Powodzenie dotychczas słabe; publiczność bardzo skąpo uczęszcza na przedstawienia.

W poniedziałek d. 30. bm. urządza tutejsza „Besida“ wieczorek z tańcami na dochód miejscowej bursy ruskiej.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste Telegram z Wiednia otrzymany donosi nam, że dr. Edward Bogorja Podlewski, ck. prokurator skarbu we Lwowie, były prezes krajowej komisji serwitutowej, prezes komisji dla egzaminów rządowych teoretycznych na uniwersytecie lwowskim, kawaler orderu Leopolda itd. itd., przeniesionym został na własne żądanie w stały stan spoczynku. W uznaniu znakomitej działalności na tak ważnem stanowisku, położonych zasług i wiernej 40-letniej służby, nadał cesarz dr. Podlewskiemu komandorski krzyż orderu Franciszka Józefa. Urzędnicy lwowskiej prokuratorji skarbu z ekspozyturą w Krakowie, żegnają w nim wytrawnego prawnika, sprężystego kierownika i wyrozumiałego wieloletniego szefa. Podnieść też należy, że czcigodny jubilat będąc sam obywatelem ziemskim, umiał zawsze pogodzić ze szczególnym taktem obowiązki służbowe z dobrem kraju. — Namiestnik hr. Badeni powrócił do Lwowa.

Nekrologja. Aleksander Rybczyński, doktor wszech nauk lekarskich, b. lekarz szpitalny i miejski, przeżywszy lat 51, zmarł w Krakowie. — Na Podolu rosyjskiem zmarł we wsi Howorach Ignacy ze Zmigrodu hr. Stadnicki, właściciel znaczniejszych dóbr. — W Poznaniu zmarł ks. Michał Sibilski, kanonik gremialny poznański, kapłan-jubilat.— Krytyk *Figara* paryskiego, Juljusz Prevel, znany komedjopisarz, który wrócił w ubiegły piątek z Luchen do Paryża, na schodach swego domu tknięty apopleksją, zmarł na miejscu. Prevel liczył lat 54. — W Kalwarji Pacławskiej pod Przemyślem zmarł ks. Aleksander Szalakiewicz, wygnaniec-unita z Podlasia, a ostatniemi czasy proboszcz w Bóbrce Blizińskiej pow. liskim.

Kalendarz. Sobota (21.): Mateusza ap. Wsch'd słońca o godzinie 5. min. 52, zachód o godzinie 5. min. 54.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się w Krakowie ślub p. Ignacego Szymańskiego, oficjała pocztowego, z p. Rozalją Doleżanową, wdową po profesorze gimnazjum.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych, rozpoczną się w Stanisławowie d. 8. października o godz. 8. rano przed ck. komisją egzaminacyjną. Termin wnoszenia podań upływa z d. 25. bm.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 4 0°C., najwyższa + 4 4 C., najniższa + 2 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 5°C., niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz.

Koklusz i czerwonka. Od roku 1888 panuje w całym kraju i we Lwowie, szczególnie w jesieni, nagminnie czerwonka. W roku bieżącym wystąpiła nawet silniej niż w latach ubiegłych. Prócz czerwonki zaczyna także we Lwowie szerzyć się nagminnie koklusz. Wobec tego rada szkolna okręgowa wydała w tych dniach okólnik do wszystkich dyrekcyj szkół ludowych z pouczeniem, jakie są symptomata obu chorób i co w danym wypadku należy zarządzić.

I. zjazd chirurgów polskich odbędzie się dnia 16. i 17. października rb. w Krakowie. W dniu poprzednim nastąpi poświęcenie gmachu nowej kliniki chirurgicznej. Na zjeździe wykłady mieć będą: Dr. Obaliński, Wehr, Ziemiński, Ziembiński, Gabryszewski, Steuermark, Langie, Bogdanik, Rydygier.

Kółko myśliwskie zawiązało się w Nowym Sączu. Na pierwszem walnem zgromadzeniu wybrano prezes m p. prof. Sękowskiego, zastępcą p. Merkla, sekretarza rady pow., sekretarzem p. Gołąba, a w skład w działu weszli pp.: dyr. Kisielewski i adjunkt sąd. Pisztek.

Zabójstwo. Dnia 13. bm. zabawiało się kilka osób w domu Iwana Holika w Chyrzynie, w pow. przemyskim. Wśród pijatyki wszczęła się bójka między biesiadnikami, przy której Hryć Bednarz uderzył swego teścia, Iwana Holika, kołem w głowę tak silnie, że Holik na miejscu wyzionął ducha.

Zięć i teściowa. Przedmieszczanka z Manasterzysk, Teodora Leszańska, w tak wielkiej niezgodzie żyła ze swym zięciem, Jurkiem Malinowskim, że ten ostatni postanowił za pomocą zbrodni uwolnić się od teściowej. Onegdaj w nocy napadł ją w jej pomieszkaniu i rzucił się na nią z drągiem. Leszańska zdołała otworzyć okno i wyskoczyła, ale tak niefortunnie, iż złamała nogę. Malinowskiego, który ulotnił się bez śladu, poszukuje policja.

Po stracie pięknych włosów. Pod Czerepkowcami mieszka wdowa po niemieckim koloniście, Magdalena Strohkelch, której 17 letnia przystojna córka, Małgorzata, słynęła w całej okolicy z pysznych, do kolan sięgających jasno blond włosów. Przed tygodniem nadobna Gretchen usnęła na piecu, a wsparła głowę tak nieszczęśliwie, że cudowne włosy zwiesiły się aż do komina, gdzie płonął ogień. Płomień w jednej sekundzie ogarnął złote warkocze. Gretchen porwała się przebudzona, obwinęła głowę chustką i ugasiła pożar na własnej głowie. Ale gdy spojrzała do zwierciadła, nie poznała samej siebie.... Z bujnych włosów pozostały tylko osmalone kosmyki na nagiej czaszce. Dziewczyna utratę pysznej ozdoby tak wzięła do serca, iż popadła w rodzaj szału i do tej pory nie wróciła do przytomności.

Peszteńska pożyczka miejska. W Peszcie zaszedł niezwykły wypadek, że po rozpisaniu 20 miljonowej pożyczki miejskiej nie nadeszła żadna oferta. Omyliłby się, ktoby chciał ztąd wyciągnąć wnioski o kredycie miasta Pesztu. Był to jedynie strejk zakładów finansowych, chcących demonstrować przez usunięcie się od wniesienia ofert. Chodziło zakładom peszteńskim o okazanie, że im należy się w tej sprawie naczelna rola i oświadczyły były gotowość objąć całą pożyczkę po stosunkowo wysokim kursie. Reprezentacja miejska wolała jednak ogłosić powszechną subskrypcję, która atoli się nie powiodła, skutkiem jednomyślnego zachowania się zakładów peszteńskich. Obecnie zatem reprezentacja miejska, w myśl powziętej uchwały, rozpocznie rokowania z bankami skoalizowanemi, co prawdopodobnie do pożądanego doprowadzi skutku.

Madonnę, wykutą w marmurze przez znanego rzeźbiarza, Brodzkiego, nabył Ojciec św. Leon XIII. „Madonna“ w połowie grudnia rb. będzie nadesłaną na wystawę sztuk pięknych do Warszawy.

Zkąd się wzięła cywilizacja, nie bylibyśmy wiedzieli, gdyby o tem nie był poinformował Niemców, zebranych na komersie uczestników niemieckiego „Schulvereinu“, w Karlsbadzie, przybyły aż z za morza pan Hans Kudlich. Stary ten czechożerca przywiózł od „swych amerykańskich wiele milionów liczących rodaków“ 1000 guldenów w podarku i miał za to arcypatrjotyczną przemowę, w której, między innemi udał mu się zwrot następujący, a dla Czechów, jak w ogóle Słowian, wielce pochlebny: „Niemcy przynieśli temu krajowi kulturę, oni umyli i uczesali narody wszelkiej pozbawione kultury, oni nadali im przyzwoitą szatę zewnętrzną, że mogą się teraz pokazać i dzisiaj nawet jeździć do Paryża.“ Nie zazdrościmy żadnemu narodowi, który doznał troskliwej opieki tej kultury.

Po Królestwie Polskiem krąży anegdotka następująca: Do jednego z tamtejszych gubernatorów przybył włościanin, oświadczając, że pragnie przyjąć prawosławie i prosząc, by mu gubernator w tem dopomógł. Gubernator, niesłychanie ucieszony, że lud polski sam dobrowolnie garnie się do prawosławia, zapytuje jednak włościanina, co go do tego skłoniło. „Oto — odpowiada z całą szczerością i naiwnością włościanin — moja baba i teściowa tak mi do żywego dogryzły, że, aby im dokuczyć, chcę zrobić wielkie świństwo i przyjąć prawosławie.“ Tableau!

Prokuratorja budapeszteńska postanowiła odrzucić podanie sekretarza stanu, Matlekovicsa, żądające wdrożenia przeciwko temuż śledztwa, z powodu oskarżeń Kokana.

Modrzejewska *Kurjer Warsz.* donosi: Jeden z przyjaciół naszego pisma rozmawiał miesiąc temu z p. Lambert'em, dyrektorem konserwatorjum w Nowym Jorku i ten, znając doskonale panią Modrzejewską, takie mu o niej dał najnowsze wiadomości: „Niedawno temu wyjechała w podróż artystyczną ze słynnym aktorem i impresarjem, Booth'em, ale przedsiębiorstwo nosi wspólny tytuł: „*Booth i Countess Modjeska*“. Obecnie bawią w Kalifornji, gdzie Modrzejewska święciła pierwsze swe tryumfy. Przyjmowaną jest i teraz entuzjastycznie, a pobiera 3.500 dolarów tygodniowo. Cała zaś podróż w Kalifornji trwać ma sześć tygodni. Zapewne więc już do tego czasu się skończyła. Nadto, pp. Chłapowscy zakupili wielkie dobra w Kalifornji i gospodarują dobrze i z zapałem.“

Przebiegły kompozytor. Podstęp, który przytaczamy poniżej, jest iście amerykański, a więc niewiadomo, czy zupełnie wiarogodny. Któryś z licznych kompozytorów nowojorskich, biedak, nieznany jeszcze, a więc i bez grosza często, ogłosił, że skomponował nowy walc i kazał go wydrukować, lecz jeszcze nie wymyślił dla niego stosownego tytułu. Dlatego też temu, który mu przyśle odpowiedź, przyrzekł 10 funtów. Cena nut wynosiła (na nasze pieniądze) 1 złr. 8 cnt Rozumie się, że wszyscy ludzie muzykalni, a tych jest niemało, czuli się powołani do wymyślenia nazwy i kupowali walca w celu zapoznania się z nim. W przeciągu tygodnia rozeszło się 200.000 egzemplarzy. Wiele osób bowiem nie poznało się na podstępie inni zaś spostrzegli co się święci, lecz zwyczajem amerykańskim kupowali walca, aby wynagrodzić kompozytora za bezczelność; jankesi lubią bowiem tę wadę. W ten sposób kompozytor zgarnął sporo grosza i rozsławił swe nazwisko.

Kiedy wynaleziono parasole? Dokładna data tego wynalazku jest nieznaną; przypuszczalnie stało się to w IX. wieku po Chr. W r. 802 bowiem, biskup z Tours posłał biskupowi salzburskiemu tego rodzaju przyrząd z listem: „Posyłam jego wielebności dach ochronny, który zasłoni jego głowę przed deszczem“. Musiał to być zatem wówczas nowy wynalazek, godny podziwu, kiedy posyłano go jako dygnitarski podarunek z kraju do kraju.

Na uroczystość ślubną przybędą do Aten cesarstwo niemieccy, król i królewicz duńscy, księstwo Walji i następcy tronów włoskiego i rosyjskiego. Z arcyksiążąt austrjackich nie wiadomo jeszcze który uda się do Aten.

Orkan zniszczył w okolicach Bolonji i Pawji całe pola, zasiane ryżem i winem.

Za mało kotów! W tych czasach rozesłano do przemysłowców, którzyby zechcieli prowadzić w Stanach Zjednoczonych handel... kotami, odezwę treści następującej: „W tej chwili Dakota jest zagrożoną nowego rodzaju napadem: wskutek wielkiego niedostatku kotów, myszy zagnieździły się tam w ogromnych masach i robią wielkie zniszczenia itd.“ Otóż na pograniczu Dakoty zawiązała się nieznana dotychczas gałęź przemysłu: hodowla i dowóz kotów. Dwa naładowane temi pożytecznemi stworzeniami wagony przybyły na napadnięte przez myszy terytorjum i wszystkie koty rozsprzedane zostały, najmniej po 15 franków sztuka. I u nas coraz częściej skarżą się rolnicy na szkody, zrządzane w polach i stodołach przez myszy. Widocznie i u nas kotów — za mało!...

Cyrk Schumana, który przez czas kanikuły zabawiał spragnionych rozkoszy Lwowian, wyjechał wczoraj rano do Krakowa, gdzie zabawi jeden miesiąc, ztamtąd zaś udaje się na zimowe leże do Odessy. Pomimo, że cyrk p. Schumana jest niewątpliwie najlepszym, jakie widzieliśmy we Lwowie, nie cieszył się on jednak tak wielką sympatją naszej publiczności jak Sidoli. Lwowianie są widocznie bardzo praktycznymi i nie lubią, ażeby ceny miejsc były za wysokie, a tymczasem p. Schuman drożył się... Wczorajsze przedstawienie ostatnie odbyło się przy wcale licznym udziale publiczności. Nieutuleni w żalu wielbiciele panny Adeli Rossi odprowadzili ją aż do... Gródka. Zawodowe zajęcia zmusiły ich wrócić z bolem serca do Lwowa... Był to prawdopodobnie ostatni cyrk, który roztasował się na pl. Castrum, gdzie jeszcze tego roku mają być rozpoczęte roboty około budowy szkoły przemysłowej.

Z powodu usunięcia się nasypu kolejowego między stacjami Skolem i Hrebonowem na szlaku Stryj Ławoczne wstrzymanym został z dniem wczorajszym na dwa lub 3 dni ruch pociągów towarowych. Ruch pociągów osobowych możliwy tylko z przesiadaniem się na miejscach uszkodzonym.

Nieoświetlanie schodów. Pomimo licznych a „surowych“ rozporządzeń magistratu — oczywiście tylko na papierze — bardzo wiele właścicieli domów, nawet w samem śródmieściu, nie poczuwa się do obowiązku choćby kagankiem oświetlić schody. Jest to lekceważenie bezpieczeństwa życia swych lokatorów, którzy często, nie chcąc „zadzierać się“ ze swoim gospodarzem, nie występują przeciw temu i po omacku dostają się do swych pomieszkań. Wczoraj znowu zdarzył się jeden z licznych wypadków, iż pan J., idąc do swojego znajomego, mieszkającego w Rynku l. 40, wywichnął na nieoświetlonych schodach nogę. Właścicielem tej kamienicy jest p. Bombach.

Kradzież. Panu drowi G. skradziono w czasie, gdy tenże bawił na letniem mieszkaniu w Lisienicach, rozmaite suknie, a to z zamkniętego pokoju przy ul. Jagiellońskiej l. 14.

W biały dzień, gdyż między godz. 2. a 4. po południu skradziono wczoraj z gmachu „Sokoła“ dwie banie szklane od latarń, umieszczonych przy głównem wejściu. Dodać należy, że banie te były przyśrubowane i że sprawca musiał przystawiać drabinę...

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* nabywać mogą kalendarz humorystyczny pod tytułem: „Ilustrowany Noworocznik Smigusa“ za zniżoną cenę 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową) w Administracji pisma naszego.

Musztra ochotniczej straży ogniowej odbędzie się w niedzielę d. 22. bm. o godz. 4. po południu na dziedzińcu ratuszowym. Porządek musztry obejmuje wszystkie sposoby gaszenia pożarów, jakoteż sposób ratowania ludzi.

Wieczorek polski w Pradze. Klub polski w Pradze urządza w sobotę 21. września w lokalu klubowym, na rozpoczęcie sezonu zimowego, wieczorek muzykalny. W sobotę 12. października urządza klub wieczorek z tańcami.

Wycieczka do Paryża. Miejskie biuro sprzedaży kart jazdy z w Buda-Peszcie urządza jeszcze jeden pociąg spacerowy do Paryża na wystawę powsz. Nie ma wątpliwości, że wystawa zamkniętą zostanie dnia 1. listopada; kto więc ma ochotę widzieć razem wszystko to, co handel, przemysł i umiejętności nagromadziły, ten nie powinien opuścić sposobności pojechania tym pociągiem. Cena jazdy jest nader niską, wynosi bowiem II. klasą z Buda-Pesztu do Paryża tylko 76 zł., III. klasą 52 zł. Wraz z utrzymaniem zaś przez 8 dni II. klasą z wiktem I. klasy 162 zł.; II. klasą z wiktem II. klasy 142 zł.; III. klasą z wiktem II. klasy tylko 118 zł. Specjalne programy rozsyła franko miejskie biuro sprzedaży kart jazdy na kolejach żelaznych państwowych węgierskich w Buda Peszcie, Grand Hotel Hungaria.

Antropologja na wystawie paryskiej.

W galerjach pałacu sztuk wyzwolonych, poświęconych antropologji, pomieszczony jest bardzo umiejętnie materjał ze wszech stron nadesłany, tak, że widz od razu obejmuje pewien całokształt i przy pomocy rozwieszonych tablic i wskazówek nawet bez pomocy przewodnika zapoznać się może z jej licznemi działami. Przyczyniła się do tego głównie paryzka szkoła antropologiczna, która pospieszyła z swemi pomocniczemi środkami wykładowemi, uzupełniając w ten sposób brak i luki wśród nadesłanych zbiorów.

Szereg okazów ma udowodnić i uzmysłowić widzowi zwierzęcy rodowód człowieka. Są tu liczne modele, przedstawiające atawistyczne odchylenia w kształtach uszów i palców i porównawcze zestawienie szkieletów, szczególnie małpich i ludzkich. Deniker wystawił rezultat swych badań, dotychczas jedynych, nad płodem goryla. Cunningham wystawił modele porównawczo przedstawiające rozwój mózgu u człowieka i wyższych małp. Stosunkowo też poświęcono najwięcej miejsca przedstawieniu faktów w zakresie badań nad mózgiem.

Są tu modele porównawcze różnych części mózgu, wzory graficzne przedstawiają różnice, istniejące w wadze i objętości mózgu pomiędzy człowiekiem a małpami wyższemi. Przedłożone są także okazy, uwidoczniające rozwój mózgu u pojedyńczego człowieka w ciągu życia; maksymalną wagę spotyka się około trzydziestego roku życia, około 60 zaś następuje gwałtowne obniżenie. Inne tablice wykazują rozwój mózgu w zależności od płci, przewyżka jest po stronie mężczyzny.

Ciekawe są wyniki badań nad wagą mózgów arystokracji umysłowej rodu ludzkiego w porównaniu z człowiekiem przeciętnym i wykazuje się, że pierwsza stale wykazuje pewną przewyżkę; waga u osób, które odznaczały się pracami na polu działalności umysłowej nietylko jest większą, lecz nadto okres siły umysłowej jest dłuższy i zanik jej następuje wolniej.

Ogólną na się zwraca uwagę bogata wystawa czaszek różnorasowych i podobny zbiór przedhistoryczny, specjalnie francuski, dający obraz rasowych dziejów Francji. Niemniej ciekawą jest wystawa badań nad antropologią „typów zawodowych" względem kształtów ręki i wyglądu dłoni. Oglądamy tutaj ręce olbrzymów, karłów, artystów, fizycznych robotników itd. W górnych galerjach mieści się wystawa narzędzi używanych do pomiaru nad czaszką, tułowiem i częściami szkieletu; oddzielna czaszka zawiera środki do notowania barwy ócz, skóry i włosów. Jest tutaj skala odpowiednio ułożonych barw, sztuczne odpowiedniego zabarwienia typowe oczy, pukle typowych włosów itp.

Znajduje się tutaj także w miniaturze londyńska pracownia antropologiczna Galtona, jedyna dotąd w swoim rodzaju, która zajęła się pracami w zakresie antropologji fizjologicznej i psychicznej. Widzimy w niej przyrządy do mierzenia siły w ciągnięciu, ściskaniu, oddychaniu, stałe księgi pomiarów. I tak osoba mierzona ma własną stronnicę i inną podobną otrzymuje na własność, co umożliwia w razie powtórnego zgłoszenia się ująć zaszłe zmiany w pewien związek z wiekiem i innemi okolicznościami.

Są tutaj też okazy ksiąg rodzinnych, w których członkowie rodziny mogliby zapisywać swe właściwości antropologiczne i w ten sposób posiadać metrykę zdrowotności i zdolności. Głównie w pracowni Galtona zwracają uwagę prace nad „fotografjami" wynikowemi, które się otrzymuje w ten sposób, że w odpowiedni sposób ustawia się pewną ilość pojedyńczych fotografij i szybko przesuwa się przed przyrządem fotograficznym, tak, iż w rezultacie otrzymuje się mniej lub więcej wyraźny obraz wynikowy. W ten sposób, zdaniem angielskiego fotografa, ma podobizna skupiać w sobie rysy wspólne oddzielnym obrazom i usunąć wszystkie indywidualne właściwości. I tak wystawił otrzymane w ten sposób okazy typu zdrowego, a chorego, zbrodniczego, suchotniczego, wąskotwarzowego, rasowo-żydowskiego itp., między innemi taką wynikową podobiznę Napoleona Igo. Inny tego rodzaju pracami zajmujący się badacz, Nadar, wystawił jedyny w swoim rodzaju zbiór, dotyczący badań nad wyrazem twarzy, mnóstwo fotografij przedstawiających grę fizjonomiczną u tego samego człowieka, a mianowicie: stuletniego chemika Chevreuila w rozmaitych objawach uczucia.

Wspomnieć jeszcze należy o wynikach dokonanej niedawno statystyki barwy ócz i włosów we Francji; prócz wykazów, spisów oraz odpowiednio skreślonych map wystawiono możliwe wskazówki dla badań w odnośnym kierunku. Obok znajdują się rezultaty podobnych spisów w Niemczech i Szwajcarji. Anglik Baddoe, który już od lat 30 podobne studja robi po całej Europie, wystawił tutaj rezultaty swych badań. Antropolodzy Colliguon i Bertholon nadesłali mapy cech antropologicznych w Tunisie, oraz prace nad etnologią tego kraju, to samo uczynił prof. Arbo dla półwyspu skandynawskiego; rezultaty odnośnych swych badań nadesłali też Schafhausen, Hölder i Kollmann. Lapouge przedstawił swoje mapy porównawcze, jedne dotyczące Francji, przedstawiające związek pomiędzy stopniem skrzyżowania się ras antropologicznych a wzrostem niepłodności; drugie dotyczące Europy, przedstawiające związek pomiędzy zależnością typu blondynowego a ilością genjuszów i talentów.

Budzi także zajęcie mapa etniczna Azji Denikera i jego nowa próba klasyfikacji rodu ludzkiego, dla której za punkt wyjścia obrał naturę włosów. Otrzymał w ten sposób 13 ras, których wzajemne pokrewieństwo przedstawił nie zapomocą rozlicznego drzewa rodowego, ale w postaci niezależnych kół i figur; wzajemne położenie przedstawia istniejący stopień podobieństwa. W dziale etnograficznym, rozrzuconym w części w pałacu Trocadero, w części w dziale antropologicznym, warto wymienić zbiory fotograficzne różnych typów etnicznych należące do ks. Rolanda Bonaparte, bardzo bogate — i olbrzymią wystawę Ridley'a tyczącą się ludności bengalskiej, a zebraną z rozkazu władz miejscowych. Są tu naturalnej wielkości posągowe podobizny krajowców i fotografje różnych scen ich bytu i bardzo liczne okazy miejscowej sztuki i artyzmu.

Belgja i Danja zajęły oddzielne sale wśród wystawy. Pierwsza nadesłała z polecenia rządu wszystko, co u niej zrobiono na polu paleontologji, archeologji przedhistorycznej i antropologji. Są tu modele wykopalisk, czaszki przedhistoryczne, narzędzia i ceramika pierwotna, rezultaty spisu barwy ócz i włosów, zbiór krajowej odnośnej literatury. Tak samo postąpiła Danja, nie nadesłała jednak swych bogatych zbiorów dotyczących Eskimosów. Nawet i odległa Japonja świeci swą obecnością w działach antropologicznym i etnograficznym i w tem zawstydza niejedno państwo, liczące się do „cywilizowanych."

Wreszcie mnóstwo ciekawego materjału mieści się w sali wypraw naukowych, a mianowicie z wyprawy Veracau, do wysp Kanaryjskich i ze studjów nad przeszłością przedhistoryczną Algieru.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś „Urjel Akosta", dramat w 5 aktach Gutzkowa. Drugi występ pana Zawadzkiego, artysty teatru poznańskiego; jutro popołudniu o godz. 3. „Kościuszko pod Racławicami", z odnowioną wystawą; wieczór o pół do 8. „Otello", tragedja Szekspira w 5. aktach. Występ pana Zawadzkiego.

Pan Ładnowski przyjeżdża w niedzielę rano i wystąpi po raz pierwszy w „Hamlecie".

Nowo zaangażowany tenor teatru łódzkiego, pan Tytus Olszewski, przybył przedwczoraj i wystąpi we wtorek.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie nie zasiliło zbyt hojnie kasy Towarzystwa oświaty ludowej, gdyż publiczność zebrała się bardzo nielicznie. Odegrano krotochwilę J. A. Fredry p. t. „Hypnotyzm", poczem nastąpił „Pan Alfons" z p. Nowakowską i z p. Dutertre w głównych rolach.

Odczyt pt. „Nasze błędy polityczne", będzie mieć akad. Ernest Breiter, w „Czytelni akademickiej" (Rynek l. 24.) dzisiaj o godz. 7. wieczór. Wydział Towarzystwa zaprasza pp. członków do jak najliczniejszego współudziału.

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** 19. września. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki.

Sekretarz rady p. Jakubowski odczytuje podziękowania komitetów zjazdu prawników i zjazdu leśników za serdeczne przyjęcie w murach naszego grodu.

P. Niemczynowski wnosi interpelację w sprawie podania wniesionego w roku 1887 przez 13 stowarzyszeń rękodzielniczych o subwencję dla izby rękodzielniczej w kwocie 1000 zł. i stawia wnioski następujące: „Rada miejska uchwali: 1) poleca się magistratowi, aby przedłożył komisji budżetowej wraz ze swojemi wnioskami wniesione przez 13 stowarzyszeń rękodzielniczych podanie o udzielenie subwencji 1000 zł. na utrzymanie sił pomocniczych biurowych, które potrzebne są dla wyręczenia V. biura przemysłowego w poruczonym mu zakresie działania.

2) Rada uchwala wzmocnienie komisji przemysłowej w myśl uchwały na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w roku 1886 powziętej a przekazującej przyszłej radzie wzmocnienie tej komisji, mającej za zadanie czuwać nad rozwojem rękodzieła we Lwowie i przychodzić temuż z pomocą."

P. prezydent miasta daje wyjaśnienie co do udzielenia przez gminę subwencji szewcom lwowskim na założenie hurtownego składu obuwia. Sprawa ta przez magistrat została przychylnie załatwioną, a rada miejska miała wybrać komisję celem zbadania tego.

Wnioski p. Niemczynowskiego traktowane będą regulaminowo.

Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, nastąpił wybór 5 delegatów rady miejskiej do kuratorji szkoły przemysłowo-handlowej.

P. Ramułt podnosi przy tej sposobności, że kuratorja szkoły powinna wpływać na pryncypałów, ażeby uczniów posyłali do szkoły. Obecnie tylko mała część majstrów poczuwa się do tego obowiązku, a terminatorzy nie pobierając żadnych nauk, często przy wyzwoleniu nawet podpisać się nie umieją.

P. Niemczynowski żądał, ażeby równocześnie wybrały delegatów izba handlowa i korporacje przemysłowe.

Ostatecznie po wyjaśnieniach referenta pana Dziedzickiego wybrano do kuratorji pp. Schayera, Getritza, Markiewicza, Soleskiego, Zacharjewicza.

W dalszym ciągu postanowiono pomieścić paralelki szkoły męskiej imienia św. Anny w domu zw. Kistrynówką będącym własnością gminy, dalej uchwalono utworzyć VII. klasę przy szkole żeńskiej im. Czackiego, wreszcie przyjęto wnioski odnoszące się do wydzielenia ze szkoły im. Czackiego 4 klas i utworzenia prowizorycznej nowej szkoły im. Staszica. Szkoła ta ma być pomieszczoną w realności przy ulicy Kopernika lub Sykstuskiej. Będzie to już szkoła mięszana.

Dla drugiej lecznicy powszechnej uchwalono subwencję w kwocie 300 złr.

Radny p. Beiser przedstawił sprawę najmu realności l. k. 711¼ będącej własnością p. Marckheima za 3200 złr., a to na pomieszczenie dwóch bataljonów obrony krajowej.

Po krótkiej dyskusji w której brali udział pp. dr. Piętak, dr. Byk i p. Niemczynowski, postanowiono wnieść do trybunału zażalenie nieważności w sprawie wodociągów wuleckich.

Folwark Malechów na lat 6 od 24. maja 1890 postanowiono wydzierżawić Jakobi Ewie za czynszem dzierżawnym 2400 złr.

W końcu uchwalono wybrać komisję, która ma się zająć przeniesieniem przedmiotów mających wartość artystyczną znajdujących się w miejskiem archiwum do miejskiego muzeum przemysłowego. Do komisji tej wybrano pp. dr. Małeckiego, dr. Piętaka i Szaraniewicza.

Sprawę wysłania na wystawę paryską kosztem gminy jednego robotnika przekazano do rozpatrzenia sekcji II.

O godz. ¾9 zamknął p. przewodniczący posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W szkole leśniczych w Bolechowie odbyto egzamin końcowy w dniach 25. do 27. sierpnia do którego przystąpiło 12 uczniów. Z tych wykazali postęp bardzo dobry, Władysław Trzemeski, postęp dobry: Alfred Bobrich, Mieczysław Chrząszcz, Izydor Dohrostański, Emil Dworzak, Juljan Kaczanowski, Walerjan Laszkiewicz, Antoni Nowak, Jan Späth i Seweryn Zörner, zaś postęp mierny: Fryderyk Medwecki i Edward Peklo.

O chowie inwentarza, napisał dr. S. Kruszyński, str. 102 cena 16 cnt. Oto tytuł najnowszej publikacji „Macierzy polskiej" traktującej o chowie bydła rogatego, owiec, nierogacizny i o koniu roboczym, napisanej jasno i przystępnie, którą gorąco polecamy uwadze naszych gospodarzy.

Przegląd polityczny.

* Bukaresztański *Adeverul* donosi, że polska emigracja tamtejsza otrzymała wiadomość, iż podczas pobytu cesarza Franciszka Józefa w Berlinie roztrząsano kwestję odbudowania Polski. Cesarz Franciszek Józef dał do zrozumienia reprezentantom szlachty polskiej podczas ostatniego pobytu w Galicji, iż w razie wojny z Rosją może się po trójprzymierzu spodziewać odbudowania Polski. W komentowanie tego rodzaju wiadomości wdawać się nie chcemy i nie możemy, odstępujemy ją, jako dobry temat do artykułów wstępnych naszym dziennikom niemieckim.

* Poseł do rady państwa profesor Sszuklje stawał temi dniami przed swoimi wyborcami dolno-kraińskiemi w Rudolphswerth, by zdać sprawę ze swoich czynności parlamentarnych. Po wyliczeniu specjalnych zachodów, czynionych u ministrów dla swojego okręgu wyborczego, przeszedł mowca na pole polityczne i zaznaczył, że przyszłość narodu słoweńskiego byłaby straconą, gdyby siły domowe miały się zniszczyć w wzajemnem zwalczaniu się. On co do swojej osoby jest wprawdzie postępowym, ale kler jest narodowi potrzebnym, a jego rola w walce narodowej wybitna. Dlatego poda zawsze bratnią dłoń współwalczącemu duchowieństwu. Profesor Szuklje spodziewa się, że w sejmie kraińskim większość słoweńska będzie jednolitą, inaczej złożyłby mandat sejmowy. W sprawie szkolnej oświadczył poseł Szuklje, że reforma obecnej ustawy musi być podjęta w duchu narodowym. Jest także za podziałem szkół według wyznań, ale rozwiać musi iluzje tych, którzy się może spodziewają powrotu czasów konkordatowych. W końcu zwrócił się mowca przeciw politykom słoweńskim, przemawiającym za bezwzględną opozycją. Na razie nie jest to potrzebnem, gdyby jednak narodowy honor tego wymagał, słoweńscy posłowie obejmą rolę opozycyjną. W końcu interpelowano posła Szukljego w sprawie znanego oświadczenia księcia biskupa Missicz, który miał powiedzieć hrabiemu Taaffemu, że język słoweński nie nadaje się nawet do kazalnicy.

* Pomimo, iż pruski minister finansów Scholz jeszcze nie ustąpił, ukazują się kandydaci na to stanowisko jeden po drugim. Bydgoska *Ostdeutsche Presse* otrzymuje świeżo z Berlina wiadomość, że naczelny prezes szlezwicko-holsztyński, Steinmann, ma otrzymać po ministrze Scholzu tekę ministerjalną, jego zaś miejsce w Szlezwiku Holsztynie ma objąć pan Tiedemann, radca rejencyjny z Bydgoszczy, którego posadę otrzyma radca rejencyjny Colmar. Są to naturalnie dotychczas tylko pogłoski, za które odpowiedzialność spada na bydgoski organ. Berliński *Tageblatt* podaje na kandydata tajnego wyższego radcę finansowego Schomera, dyrektora prowincjonalnych ceł w Saksonji.

* Dzienniki zwróciły uwagę na artykuł *Mosk. Wied.*, w którym powiedziano, że teraz jest najodpowiedniejsza pora dla Rosji do poczynienia kroków celem rozstrzygnięcia kwestji bułgarskiej. Powodzenie dyplomatycznych usiłowań Rosji — powiada organ moskiewski — jest możliwem, ponieważ ogólne położenie polityczne Europy najzupełniej temu sprzyja. Niejednokrotne tego dowody, jak wiele przywięzują obecnie wagi w Berlinie do dobrych stosunków z Rosją, winne niewątpliwie podziałać odpowiednio na dyplomatów tureckich i austrjackich. — Rosja w danej chwili nietylko może, ale obowiązaną jest skierować swe usiłowania ku urzeczywistnieniu nakreślonych planów, korzystając z układających się na jej korzyść okoliczności. Opuścić nadarzającą się sposobność, byłoby błędem nie do darowania.

* Wiadomo, że na intencję cara rosyjskiego w dniu jego imienin, odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze w Belgradzie. Uroczystość tę poczytują powszechnie za demonstrację kierunku rosyjskiego, rozwijającego się coraz więcej za wpływem metropolity Michała. Ale na tem nabożeństwie stało się coś jeszcze więcej charakterystycznego. Belgradzkie *Male Nowine* donoszą, że na wyraźne polecenie metropolity Michała, odmówiono najpierw modlitwę za cara, a później dopiero za króla Aleksandra. Z tego powodu pyta się wspomniany dziennik, zupełnie słusznie, jak można było dać takie polecenie, skoro pierwszeństwo na wszelki wypadek należy się królowi serbskiemu, bo Serbja nie jest przecież ani prowincją rosyjską, ani księstwem hołdowniczem, zależnem od Rosji, lecz samoistnem królestwem. Przeto dziennik żąda wyjaśnienia o tem zupełnie nieprawidłowem i dziwnem postępowaniu, które świadczy wyraźnie o wzroście wpływów rosyjskich z jednej, a o osłabianiu się uczuć do własnej narodowej dynastji z drugiej strony.

* Wybór uzupełniający w Pavii, wypadł niekorzystnie dla rządu, jak jedni twierdzą; dla wyborców tylko, jak mówią inni. Wybrano tam bowiem w miejsce zmarłego Cairolego, osławionego z procesów byłego profesora Sbarbaro. *Riforma* występuje przeciw twierdzeniu, jakoby wybor powyższy był klęską rządu; zwycięstwo tego deputowanego jest jedynie rezultatem zawikłanych stosunków miejscowych. Nie jest to bynajmniej winą rządu. *Opinione* twierdzi, że wybór p. Sbarbaro jest ubliżeniem pamięci Cairolego i dowodzi nadto, jak wielkie jeszcze są braki w wykształceniu politycznem wyborców włoskich.

(Telegramy z innych pism).

Stambuł 19. września. W ostatnich dniach odbyło się kilka konferencyj ministerjalnych, na których zastanowiano się nad tem, czy i w jaki sposób ma Porta wystąpić w obec niepokojących pogłosek ze względu na serbsko-bułgarskie stosunki. Nie da się zaprzeczyć, iż usiłowanie niektórych dzienników, mianowicie rosyjskich, aby rzekome zbrojenia bułgarskie przedstawić w związku z pewnemi planami rządu sofijskiego, skierowanemi przeciw Turcji, wywołało w Stambule lekką nieufność. Rząd turecki jednak z wiarogodnych raportów przekonawszy się, iż w gruncie rzeczy ani w Bułgarji, ani w Serbji nie zachodzą niezwykłe zbrojenia, uchwalił nie zwracać dalszej uwagi na tę sprawę i ze swej strony odstąpić od wszelkich w tej mierze zarządzeń. (*Cz.*)

Belgrad 19. września. Bezzasadną jest wiadomość, według której dla uroczystego przyjęcia królowej Natalji miał się utworzyć osobny komitet przy współudziale Horwatowicza, Piroczanacza i Danicza. Komitet taki wogóle nie istnieje, gdyż królowa Natalja w listach do przyjaciół belgradzkich wyraziła życzenie, aby odstąpiono od wszelkich przygotowań na jej przyjęcie. Równocześnie doniosła królowa, iż nie w Semendrji, ale dopiero w Belgradzie wstąpi na terytorjum serbskie. (*Cz.*)

Paryż 19. września. Niektóre dzienniki oskarżają akcyjne towarzystwo wyrobu bezdymnego prochu Nobla, na czele którego stoją senator Naquet i b. minister Babke, iż odsprzedali tajemnicę tego wynalazku Prusom i Włochom.

· Nowy książę Monta żąda 2 miljony franków rocznie za zniesienie domu gry. (*Presse.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Grac 20. września. Przy uzupełniającym wyborze z kurji większych posiadłości do Rady państwa został wybrany hr. Kottulińsky.

Buda-Peszt 20. września. Manewrom cesarskim, które odbyły się na Węgrzech, przypatrywali się także dwaj bułgarscy oficerowie Lettrow i Marżnow. Niemiecki attaché wojskowy był w obec nich nader uważającym.

Zagrzeb 20. września. Odsłonięcie w Makasko pomnika kroackiego narodowego poety i pisarza Miosira zostało przez starostwo zakazane z powodu umieszczonych tamże tarcz i herbów słowiańskich w których przebijało dążenie do panslawistycznej demonstracji. Wyższa instancja rekurs wniesiony przeciw temu zakazowi odrzuciła i odsłonięcia pomnika musiano na razie zaniechać.

Berlin 20. września. Niektóre dzienniki wyrażają powątpiewanie, ażali carewicz uda się istotnie do Paryża.

Berlin 20. września. W czasie niemieckich manewrów wielką uwagę zwrócono na używanie bezdymnego prochu. W wielu ćwiczeniach li tylko prochu tego używano, a wszelkie próby wypadły ku zupełnemu zadowoleniu. Wzmocnienie defensywy i większa szerokość rozwiniętego frontu są najgłówniejszemi rezultatami nowego uzbrojenia.

Neapol 20. września. Z powodu szczęśliwego uniknięcia groźnych następstw, jakie mogły wyniknąć skutkiem zamachu na Crispiego, urządzono temuż wczoraj wspaniałą owację, w której wzięło udział przeszło 30.000 osób. Prezes ministrów, wzruszony tą owacją, wyszedł na balkon i rzekł: „Ja będę zawsze za Was i z Wami, gdy tego wolność i ojczyzna zapotrzebują." Następnie reprezentacja miejska, z burmistrzem na czele, składała Crispiemu gratulacje.

Madryt 20. września. Hiszpańska eskadra, złożona z okrętów wojennych, zawinie pod Tanger w sobotę, celem poparcia postawionych żądań.

Wiedeń 20. września. *Neue fr. Presse* donosi, że budowa drugiego toru kolei Karola Ludwika od Dębicy do Przemyśla rozpocznie się jeszcze w ciągu bieżącej jesieni, skończona zaś być ma w maju 1890 r.

Ankieta zwołana przez ministra handlu ma orzec, czy potrzebną jest zmiana ustawy o izbach handlowych i jakie kroki należy przedsięwziąć celem podniesienia przemysłu austrjackiego.

Praga 20. września. *Politik* zachęca członków biorących udział w konferencjach z posiadaczami większej własności, aby zgodzili się na kwestję, czy sprawa koronacji ma być poruszoną w sejmie, czy nie.

Rzym 20. września. Crispi ma tu być uroczyście przyjmowany, przybędzie zaś do Rzymu, skoro tylko stan zdrowia na to mu pozwoli.

Madryt 20. września. Z powodu nieporozumienia w sprawie marokańskiej został powołany do stolicy minister spraw zewnętrznych.

Rzym 20. września. „Ajencja Stefaniego" donosi z Adenu krążącą tam pogłoskę, że Menelik będzie się koronował cesarzem etjopskim. Koronacja ma się odbyć na historycznej górze Managasza, gdzie się koronowali dawni cesarze etjopscy.

Odesa 20. września. Królowa Natalja udała się ztąd do Rumunji.

Berlin 20. września. *Kreuz Ztg.* odpowiada na artykuł *Mosk. Wied.* wyrażający nadzieję, iż następca księcia Bismarka w miejsce związku Niemiec i Austrji, przeprowadzi związek Niemiec z Rosją, w ten sposób, iż wieści o obniżeniu się wpływu księcia Bismarka są baśnią, a związek z Austrją odpowiada przekonaniom całego narodu niemieckiego.

Belgrad 20. września. Urzędowy dziennik *Serbskie Nowiny* ogłasza, że patryarchowie Stambułu, Jerozolimy, Aleksandrji i Antjochji uznali legalność metropolity Michała.

Wiedeń 20. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·50, na wiosnę 9·23, owies na jesień 7·27, na wiosnę 7·63, kukurudza 5·94.

Wiedeń 20. września. W przystępie obłędu odebrał sobie życie porucznik Heidenreich.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. września 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. P. Brzezowska, z Podola ros. E. Zagórski, z Kołodziejówki. J. hr. Krasicki, z Bachórza. W. Skibniewski, z Podola ros. F. Scacigino, ze Stanisławowa. P. Beyreather, z Breitenhofu. J. Hunter, z Anglji. B. Schönfeld, z Fascut. P. Dioniede, z Aten.

HOTEL FRANCUSKI. K. Winnicki, z Turady. S. Rapp, z Jas. Br. W. Basseli, z Żółkwi. W. Poschinger, ze Stryja. F. Wilfer, G. Muresan, z Wiednia. M. Belichowski, z Pałuszówki. W. Kerp, z Niemiec. Dr. E. Grodziński, z Warszawy. G. Osterman, z Żółkwi. A. Briggemann, z Berlina.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 20. września 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	194 —	197 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	237 —	240 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 40	99 40
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	26 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał	9 69	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 36
„ „ papierowy	1 22¾	1 24¾
100 marek niemieckich	58 30	59 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. września 1889 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	91 80	93 80
„ węgierskie banku kredytowego	318 50	316 50
„ Banku anglo-austrjackiego	137 60	137 20
„ Unionbanku	231 —	231 50
„ kolei Karola Ludwika	196 —	194 25
„ kolei północnej	260 —	258 —
„ kolei południowej (Lombardy)	118 50	117 —
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	234	234 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 50	237 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	145 75	145 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116	115 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	222 —	222 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	245 75	243 90
Renta węgierska złota 4-proc.	99 7.	89 45
Akcje Bankvereinu	119 75	119 90
Rosyjski rubel papierowy	1 24 —	1 23 56
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	307 25	30. 25
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 51	9 5½
Berlin, dnia 20. września 1889 r. (godz. 2 min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		3·38	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Orlo, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
z Rawy ruskiej (wtorek i piątek				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Orlo Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy Stanisławowa i Husiatyna		10·20		
do Stryja, Chyrowa Suchy, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·20			9·50
do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5 01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 19. września 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·60 – 8·10	7·20 – 7 85	7·10 – 7 60	7 70 – 8·10
Żyto	6·50 – 7·—	6 15 – 6·50	6·10 6·50	6 65 – 7 10
Jęczmień	6·00 – 7 50	6·15 – 7·30	6·25 – 7 25	6·15 – 8—
Owies	6 00 – 6 5.	6·00 – —	— —	— —
Groch	6 25 – 9 —	6·00 – 8 50	6·50 – 8 50	6·50 – 9 —
Wyka	5 15 – 5·50	4·80 – 5 25	— —	— —
Rzepak	16·00 16·50	16 — 16 30	15 — 16·25	16· — 16·50
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	— —	— —	— —	— —
Konicz biała	— —	— —	— —	— —
Konicz. szw.	— —	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 25 — do 45 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11 25 do 11 75

Transakcje utrudnione. W handlu zastój głównie z powodu małego dowozu dla złych dróg.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuję kupna **księgarni** lub handlu papierowego. Oferty adresować do p. Feliksa Naganowskiego w Tarnopolu. 614

Kupię pas do polskiego stroju. Tadeusz Czyński, Przemyśl. 608

E. Brulard z Paryża, **nauczyciel** języka francuskiego. Akademicka ul. 24.

Lokomobila o sile 10 koni prawie nowa po bardzo przystępnej cenie do wypożyczenia, lub sprzedania. Bliższa wiadomość w Redakcji „Dzien. Polsk."

Kamienica jednopiętrowa we Lwowie jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zamojskiego l. 1, I. piętro. 555

Naukę cytry, fortepjanu, śpiewu udziela upoważniony metr-kompozytor Kalinowski, Żulińskiego 6. Cytry, pulty, fortepjany, przybory, poleca najtaniej. Najlepsza polska szkoła cytry 3·90. 610

Rutynowana pjanistka poszukuje miejsca na prowincji jako nauczycielka muzyki, nadto mogłaby prowadzić gospodarstwo kobiece. Zgłoszenia pod adresem „Muzyka" poste restante, Tarnopol. 595

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca Sorbet turecki w najlepszych gatunkach jako to: ananasowy, kawowy, waniljowy, poziomkowy, malinowy, dereniowy, akacjowy, pomarańczowy, czerechowy, orzechowy, wiśniowy, pistacjowy, migdałowy 1 złr. 20 ct. kilogram, w słoikach 1 i ½ kilowych. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast 596

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse ***J. Gelb***, Budapest, Seminärgasse 19. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Elegancki jednokonny **ekwipaż** do sprzedania. — Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 591

Tylko w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska l. 3. funt szynki 80 ct., szynka gotowana w całości funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą.

Panna rozumiejąca szycie **sukień** i bielizny poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika."

„HOTEL GARNIE" pod „Trzema Koronami" l. 10, ul. Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem ***Wilhelm Breitmeier.*** 538

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka.** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Ulica Szymona 1, II. piętro, drzwi 12. 598

3 pokoje z kuchnią i spiżarką. Grodecka 14. B. 585

Do wynajęcia dla panów kawalerów pokój frontowy i przedpokój, w Rynku l. 15, II. piętro. Bliższa wiadomość tamże.

6, 4 pokoje z przynależnościami. *Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię* wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera,* Brajerowska 10, w godzinach. 9—1. i 3.—6.

Zadziwiająco działa
Czerny'ego orjentalne mleko różane

nadaje ono bowiem tak delikatną, olśniewająco białą

młodzieńczo świeżą cerę

jakiej nie można osiągnąć **żadnym innym równie nieszkodliwym środkiem;** doskonałe przeciw **plamom wątrobianym, piegom, pryszczom, zajadzie, czerwoności twarzy, opaleniu słonecznemu** i innym nieczystościom skóry; usuwa każdą żółtą lub brunatną cerę i nadaje się równie dobrze do wszystkich części ciała po **1 złr.**

Mydło balsaminowe do tego 30 ct.

Czerny'ego TANNINGENE

jest najlepszym, wolnym od ołowiu, pod gwarancją nieszkodliwym, natychmiast skutkującym

Środkiem do barwienia włosów

na włosy głowy i brody, oraz brwi, które w sposób najprostszy, przy jednorazowem tylko użyciu utrzymują na nowo całkiem pewnie ten nienaganny, lśniąco **blond, brunatny lub czarny kolor naturalny,** jaki miały przed osiwieniem a który nieodbarwi się ani myciem mydłem ani w kąpieli parowej.

Cena 2 złr. 50 ct.

Skład wszelkich perfumeryj: mydeł, pudrów, kremów, szminek, preparatów glicerynowych, pomad, spirytusu z młodych pędów, wód do ust, proszku do zębów, złoto blondej wody, środków na włosy, przyborów do palenia, perfum do chustek, wody kolońskiej, środków na cerę, kosmetyków i t. d. i t. d.

Prawnie zastrzeżone, sumiennie badane i prawdziwe do nabycia u

ANTONIEGO J. CZERNY'EGO, Wiedeń, I., Wallfischgasse 5,

Rozsyłka natychmiastowa za pobraniem; zamówienia od 5 złr. franco.

Prospekta o moich **specjalnościach gratis** i **franco.**

Składy w większych aptekach i perfumerjach; należy jednak żądać wyraźnie **Czernego** preparatów a wszelkie inne odrzucić.

Proszę dobrze zapamiętać sobie mój adres i firmę.

Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem" poleca), u **Leopolda Fausta,** parfumerja, ul. Sykstuska 2; w **Przemyślu** u Wł. Nahlika, apt.; w **Krakowie** u W. Redyka apt.; w **Czerniowcach** u Altha c. k. apteka obwodowa; w **Opawie** u Klementyny Pohl, parfumerja Oberring 8. 654

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 1659

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ
RĘCZNIKI CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie lniane wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA we LWOWIE.

Cenyhurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Farby artystyczne
i przyrządy do malowania, rysowania i pisania
poleca 1751 c
Józef Hanke
we Lwowie.

20 rojów pszczół

szlachetnej rasy, bardzo silnych, wraz z tegorocznym miodem; dalej 50 próżnych ulów, 500 ramek podług systemu I. galic. towarzystwa pszczelniczego; — jest do sprzedania bardzo tanio **w Stryju,** na Reniu l. 107.

Wiadomość, także listownie w księgarni p. A. J. Picka, ul. Kopernika l. 4, we Lwowie. 1811

Biuro dzienników
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

WAŁECZKI
do zaopatrywania drzwi i okien,
KIT i GIPS do okien
poleca
Józef Hanke,
Lwów, Rynek l. 38. 1828

Szanowni rodzice mogą kształcące się **panienki** bardzo korzystnie umieścić.

Bliższa wiadomość w szkole muzyki **Michaliny Ostrowskiej,** Rynek liczba 20. 1815

Młocarnie cepowe 18" średnicy z kieratem 2-konnym po złr. 150.
Młocarnie cepowe 22" średnicy z kieratem 4-konnym po złr. 390.
Wialnie konne polskie od 70 do 110 złr.
Młynki niemieckie z 10ma sitami po złr. 65.
Młynki polskie uznane przez Właścicieli Dóbr WPana Kaz. Jaworskiego i WPana Oskara Schnela, jako najlepsze i najpraktyczniejsze po złr. 35.

sprzedaje **fabryka maszyn**
Franciszka Wężowicza
Lwów, ul. Gródecka l. 85. 1767

Uczeń do handlu,

ze szkół średnich (gimnazjalnych lub realnych), mający rodziców lub opiekunów, zostanie przyjęty jako praktykant. Zgłoszenia z odpisami świadectw szkolnych, albo dotychczasowej praktyki przyjmuje

Kazimierz Lewicki,
główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów galanteryjnych
we Lwowie, ul. Trybunalska. 1829

Illustrowany
KALENDARZ ZDROWIA
na rok 1890

zawierający prócz tego wszystkiego co inne kalendarze, także nieocenione ***rady względem pielęgnowania zdrowia, poradnik lekarski*** i wszelkie hygieniczne uwagi — wyszedł i jest do nabycia

za cenę 50 ct. za egzemplarz

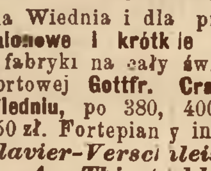
u wydawcy Leopolda Lityńskiego, ***we Lwowie, Zamarstynowska 22.***

Zamówienia proszę przesyłać przekazem 50 ct. za egzemplarz i 10 ct. porto. Większym odbiorcom rabat. 1812

WINOGRONA
feslawskie
kuracyjne

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych

HANDEL 1009
Alberta Szkowrona
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 575

L. MAREK
Rynek l. 9. 17[illegible]9

Pierwsza koncesjonowana

SZKOŁA MUZYCZNA

Nauka gry na fortepjanie
w III. oddziałach, od początków do wydoskonalenia gry.

Nauka śpiewu solowego.
Nauka zasad muzyki i harmonji. Nauka deklamacji i mimiki, nauka śpiewu choralnego. Kurs przygotowawczy do występów operowych na scenie i koncertowych.

Główny skład
fortepjanów, pianin i organów z najlepszych fabryk wiedeńskich, berlińskich, paryskich itd. Zastępstwo Bösendorfera, i Pleyela. Gwarancja i ceny najumiarkowańsze. Ułatwienie nadzwyczajne dla kupujących, **także możebne w ratach miesięcznych po 15 zł.** — Również wypożyczalnia instrumentów i zamiana za używane.

Rok założenia 1587.

Chronometry i Chronografy. — *Zegary podróżne i budziki.*

W. GRABIŃSKI
zegarmistrz — Lwów, ulica Halicka liczba 18.

Magazyn zegarków genewskich
po cenach umiarkowanych: srebrne zegarki od złr. 16 do 150, złote od 28 do 500 złr.

Jedyny na Galicję skład zegarków fabryki
Patek Philippe i Ska w Genewie
odznaczających się niezrównaną dokładnością.

Naprawy zegarków uskutecznia się z największą dokładnością i pod gwarancją.
Zlecenie zamiejscowe wykonuje się najsumienniej. 1803

Regulatory, zegary stołowe i ścienne.

Bieliznę męską
t. j. koszule, kołnierze, mankiety, krawatki,
i
Bieliznę systemu prof. Jaegera
po cenach fabrycznych 1769 a
poleca Szanownej P. T. Publiczności
Pierwsza Spółka krawców lwowskich
we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej liczba 4.

Ces. król. uprzywil.
GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też 1011 a
5% Premiowane Listy Hipoteczne.
Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
przez
WALENTEGO ĆWIKA
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

Towarzystwo Powroźnicze
w Radymnie 1012

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

DYREKCJA:

Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym
KAMILI POH
(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

odbywają się codziennie wpisy na rok szkolny 1889/90 od godz. 11. przed południem do godz. 5. po południu w pomieszkaniu przy ul. Akademickiej l. 3, II. piętro.

Kurs nauk rozpoczął się z dniem 7. września.

Dla nieważających na mody!
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.

Do wydzierżawienia
Majętność Kopań
w powiecie Przemyślańskim
od 1. Marca 1890.

Bliższa wiadomość u Dra Popiela, adwokata we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 22.

J. ANDELA prezerwatywa
przeciw
MOLOM.

Moja prezerwatywa przeciw molom ochrania najpewniej suknie zimowe, futra, meble itp. od nader szkodliwego zagnieżdżenia się molów; środek złożony jest z najskuteczniejszych i najniezawodniejszych specjalności tak dalece dokładnie, **że na skuteczność tegoż z zupełnym spokojem liczyć można** 1780

J. ANDELA droguerja
pod „Czarnym Psem"
ulica Husa (Dominikańska) **w Pradze.**

We LWOWIE: u pp. aptekarzy Zygm. Ruckera pod „Srebrnym Orłem", Piotra Mikolascha, u Hübnera i Hankego w handlach materjałów.

W KRAKOWIE w handlu p. Hawełki, tudzież w aptekach pp. E. Radlera, W. Redyka, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniowskiego.

Składy na prowincji tam, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu
I. Wollzeile 9.

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Od 20 lat doświadczone.
Bergera medyczne
MYDŁO DZIEGCIOWE
zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera ***40*** proc. ***mazi drzewnej*** i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla ***uniknięcia pomyłek*** proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z innych mydeł Bergera zasługują szczególniej na wzmiankę ***Mydło Benzoesowe*** dla uwydelikatnienia płci; ***Boraksowe*** przeciw pryszczom; ***Karbolowe*** dla wygładzenia skóry przy dziobach ospowych i jako mydło desinfekcyjne; ***Ichtyolowe*** przeciw reumatyzmowi i czerwoności twarzy; ***Mydło na piegi*** bardzo skuteczne; ***Tanninowe*** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; ***Mydło do zębów,*** najlepszy środek do czyszczenia zębów. Względem tych wszystkich mydeł zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać tylko ***Bergera Mydeł,*** gdyż inne są tylko lichem naśladownictwem.

Fabryka i główny skład wysyłek: 180

G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowana dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera, K. Sklepińskiego; ***w Brodach*** u M. Kulaka; ***w Czortkowie*** u L. Nossa; ***w Tarnopolu*** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; ***w Kopeczyńcach*** u Redera; ***w Przemyślu*** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; ***w Stanisławowie*** u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzemeskiego; ***w Kołomyi*** u J. Sidorowicza i Stenzla, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.